Nr 109. Kraków, 16 Maja — Środa Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nr. „Czasu" z 8mi stronnic, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	za rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy i pieniądze i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nieopłacane opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niewracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, hotel dawnej Dworskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raszkowski Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rötter & Comp.

Kraków 15 maja.

Od początku zawikłań europejskich poruszonych kwestyą wschodnią mnożą się ustawicznie w różnych stolicach krajów austro-węgierskich objawy zapału i sympatyi w wręcz przeciwnych kierunkach. W chwili, kiedy potrzebaby największego zespolenia sił i zbiorowego poparcia tych czynników, które z natury rzeczy mają powierzoną sobie straż wspólnych interesów i zapewnienie wszystkich części państwa od grożących niebezpieczeństw, objawy te sprzecznych dążeń są tem bardziej niepokojące, że roznamiętniają walkę narodowości wewnątrz, a wpływają niekorzystnie na powagę i wpływ monarchii wobec zagranicy. W każdem konstytucyjnem państwie istnieją wprawdzie stronnictwa, które także na polu polityki zagranicznej ścierają się z sobą i współzawodniczą w sprzecznych programatach, lecz w tem współzawodnictwie, jak świadczy właśnie tocząca się walka dwóch stronnictw w rozprawach nad kwestyą wschodnią w parlamencie angielskim, rozchodzi się tylko o środki i drogi, a nie o cel, który dla wszystkich stronnictw leży tylko w zabezpieczeniu interesów państwa. Kiedy z parlamentu agitacya przechodzi do mitingów ludowych lub do organów prasy, w jakimkolwiek kierunku objawia się opinia, zawsze stawia na czele ten wielki egoizm angielski, który jest rękojmią siły i potęgi państwa.

Tam gdzie są odmienne narodowości ten egoizm potęgi monarchii nie może być tyle patryotycznym, ile winien być politycznym. Dowodzi też to braku zmysłu politycznego w tych stronnictwach narodowych, które miasto jednoczyć się około wspólnego sztandaru, rozchodzą się i krzyżują, szukając punktu oparcia po za granicami państwa. Demonstracye na cześć Czernajewa w Pradze, podobnie jak deputacye studentów peszteńskich do Konstantynopola i podejmowanie softów tureckich w Peszcie, jak agitacya panslawistyczna zagrzebskiej Omladiny noszą na sobie cechę roznamiętnienia, które zarówno jest niepolitycznem wobec monarchii, jak ubliża godności i patriotyzmowi narodowemu. Czesi ustawicznie dowodzą zwątpienia w przyszłość narodową, kiedy chcąc się uchronić od zatonięcia w pangermanizmie, chwytają brzytwę panslawizmu. Lecz może nawet podróż do Moskwy nie była tak ubliżającą godności narodowej, jak te okrzyki i hołdy składane przed parą miesiącami bohatyrowi wątpliwej sławy, który miał coś w sobie prowokatora i kondotiera. Jak Czesi zagrożeni zalewem niemieckim, tak Węgry w obawie słowiańskiego świata, podobnie niegodną i małoduszną obrali drogę, kiedy zaczęli głosić wspólnictwo pochodzenia i solidarność interesów z upadającym żywiołem muzułmańskim. Jedni jak drudzy objawiając zapał rosyjski lub turecki, zapominali o tem, że są Czechami i Węgrami, a nadto, że ich przeszłość i przyszłość w Austryi i z Austryą.

Południowe prowincye słowiańskie, najbliższe pokrewieństwem z sąsiedniemi prowincyami tureckiemi najłatwiej uledz mogły ponętom i nadziejom, które współplemieńców popchnęły do walki. Przyznać zaś należy, że właśnie w Zagrzebiu wbrew dążeniom stronnictwa Omladiny młodzież uniwersytecka zamanifestowała była usposobienia przeciwne prądowi rosyjskiemu a stwierdzające, że w Austryi jedyne palladium dla przyszłości słowiańskich ludów. Gdy jednak dzisiaj wobec Arcyksięcia i naczelnego wodza, młodzież wytyka monarsze drogę postępowania na zewnątrz i wbrew życzeniu większości ludów doradza aneksyę Bośni, staje się i śmieszniejszą i winniejszą od tej, która raczyła Softów.

Lecz nie tylko w hałaśliwych demonstracyach szowinizmu madjarskiego lub słowiańskiego, w rozdziale na dwa obozy turecki i rosyjski okazuje się ten pęd odśrodkowy stronnictw i narodowości. To samo dałoby się powiedzieć i o żywiole niemieckim w Austryi, gdyby interes niemiecki bezpośrednio dziś wchodził w grę, mieliśmy zresztą już liczne przykłady i dowody tego ciążenia sympatyi i dążeń Niemców austryackich po za granice państwa, kiedy się nadarzała ku temu sposobność.

Zgoła wszystkie żywioły zbiorowej, monarchii w wyższym lub niższym stopniu ulegają prądom obcym, lub też oglądają się na zewnątrz dla rozwiązania kwestyj wewnętrznych. Jest to w znacznej części skutkiem wadliwości anormalnego ustroju konstytucyjnego, który miasto zaprowadzić równowagę, dał przewagę jednym narodowościom nad innemi; nie zespolił wszystkich części państwa, ale je rozdwoił, i tem samem osłabił wspólne ognisko, a pchnął tak uprzywilejowanych, jak upośledzonych w dwóch przeciwnych kierunkach. Jedni oglądają się na zachód, drudzy na wschód, inni na północ; prowadzą politykę niemiecką, turecką lub rosyjską, choćby tylko w widokach zawładnięcia w Austryi, jako dominujący żywioł. Jesteśmy bowiem przekonani, że mimo zapędów na tory polityki obcych mocarstw, tkwi na dnie opinii tak czeskiej, jak węgierskiej lub południowo-słowiańskiej poczucie, że Austrya jedynie daje warunki rozwoju narodowego. Dowodzić zbyteczna, jak zgubnych następstw dla stanowiska monarchii na zewnątrz są te krzyżujące się dążenia, które dozwalają ościennym mocarstwom rozwijać agitacyę i wywierać wpływ bezpośredni na stosunki wewnętrzne monarchii.

Godzi się przeto zapisać, że jedni tylko Polacy, których nie łączy z Austryą przeszłość historyczna, wolni są od tych postronnych wpływów, że oni jedni nie prowadzą polityki zagranicznej, ale trzymają się polityki austryackiej, nie manifestują ani za Słowiańszczyzną, ani za Turcyą, tylko objawiają życzenie stanowiska neutralnego i gotowość poparcia potęgi monarchii. Więcej od Węgrów mamy powodów niechęci ku Rosyi, więcej od innych Słowian uczucia wspólności, sięgającego po za granice monarchii, bo wspólność ta nie oparta na idei szczepowej, ale na jedności narodowej. A jednak cały kraj i jego legalna reprezentacya umieją uszanować warunki jednolitego kierownictwa polityki zagranicznej w monarchii. Może ten spokój i polityczną karność zawdzięczamy naszej własnej historyi. I w dawnej Polsce, podobnie jak dziś w Austryi, pomimo, że była jedność narodowa, występowały stronnictwa, z których każde prowadziło politykę zagraniczną na własną rękę. Jak dziś w krajach rakuskich turkofilizm lub słowianofilizm, tak w Rzeczypospolitej polskiej ścierały się stronnictwa na obcych mocarstwach oparte — i to był jeden z głównych powodów naszego upadku.

Znachodząc dziś rękojmie dla życia narodowego w monarchii Rakuskiej a dla przyszłości kotwicę, wolni jesteśmy od zarzutu, abyśmy się przyczyniali do tego rozdarcia stronnictw, do rozbudzenia namiętności, jakie ze wszech stron utrudniają bezpieczne sterownictwo nawy państwa wśród ciężkich przepraw obecnego położenia. Dla najdroższych nawet pragnień naszych niedomagamy się od państwa hazardownej gry, jak to czynią dla widoków stronnictwa inne żywioły. Pragniemy zachowania stanowiska neutralnego, bo ono najmniej naraża i wspólną potęgę monarchii i warunki, jakie w niej uzyskaliśmy.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 14 maja.

O. Turecko-lwowscy dyplomaci i strategicy polscy nie zdołają tak prędko naprawić, co już może zepsuli. Myśl legionu polskiego była sama przez się fatalna, ale znaczenia politycznego i szkodliwego Polsce nabrać ona dopiero gotowa w ilustracyi dzienników krajowych, rozbierających zadanie Polaków w wojnie obecnej i to w chwili, gdy sytuacya europejska ciągle jeszcze jest niejasną. Są mocarstwa, które sobie jeszcze nie wytknęły drogi działania, a mimo to pewnym dziennikom nie brakuje odwagi na poparcie myśli legionu polskiego i wskazanie Polsce miejsca po stronie Turcyi. Wolno emigrantom, nie liczącym się ani z jeografią, ani z faktami, postawić wszystko na jednę kartę, ale nie wolno nikomu narażać Polaków w Rosyi i w Prusiech na nowe prześladowania, Polaków zaś w Galicyi na utratę uzyskanych lub wywalczonych swobód narodowych. Państwa, narody, ciała ustawodawcze, dzienniki igrają tylko sprawą polską, posługując się nią jako bronią przeciw Rosyi. Sprawa polska służy tu tylko za środek do celu. Z tego stanowiska zapatrywać się należy na ogłoszenie angielskich dokumentów o prześladowaniu unitów, na meetyngi ludowe w Londynie, na zapowiedzianą interpelacyę skrajnej lewicy węgierskiej w sprawie prześladowania Polaków pod berłem rosyjskiem, na głosy dzienników tureckich, węgierskich, angielskich, zachęcające do utworzenia legionów polskich.

W imie interesu obcego, na szkodę własną Polacy mają znowu krew przelewać i dostarczyć nowego pozoru do ucisku. Czyż Polacy nigdy rozumu nie nabędą? czyż zawsze uczucie będzie dla nich najwyższym rozumem? Dość spojrzeć na dzienniki europejskie. Przyjazne Turcyi pisma schlebiają myśli legionu polskiego, przyjazne Rosyi dzienniki starają się odjąć temu legionowi znaczenie polityczne, pisma zaś bezstronne lub życzliwe Polakom przestrzegają przed następstwami podobnego kroku, natomiast pisma wrogie Polakom, mianowicie pruskie rozniecają i rozpalają tę iskrę na szkodę Polski i wyzyskują ile możności ten nowy pomysł. Zobaczycie, jak z Berlina pisać zaczną o tym legionie polskim. Prusy same tak silną mają pozycyę w Poznańskiem, że bynajmniej nie obawiają się jej utraty, ale w imie przyjaźni dla Rosyi wszystko uczynią, aby podkopać Polaków. Sprawa polska nie jest podstawą, ale dowodem sojuszu rosyjsko-pruskiego. Świeżo dopiero *Mosk. Wiedomosti* pisały z powodu wysłania ks. Reussa jako ambasadora niemieckiego do Stambułu, że imie ks. Reussa samo przez się znaczy cały program przyjaźni między Rosyą a Prusami. Wobec takiego sojuszu Polacy są robaczkiem, który się zgniata żelazną stopą. Podsycać złudzenia Polaków w tej chwili, *c'est plus qu'une faute, c'est un crime.*

Warszawa 10 maja.

Rosyjskie organa rządowe starają się poruszyć wszystkie sprężyny, aby rozbudzić ofiarność publiczną na korzyść rannych żołnierzy i ambulansów. Sądząc z raportów o ofiarach prywatnych, rząd gromadzi bardzo znaczne fundusze ze źródeł tych płynące. Tutejsi urzędnicy wyżsi i niżsi rozwinęli wielką czynność w tym kierunku, bo czynownik rosyjski lubi znaczny obrót pieniężny, przy którym z kroci łatwo zrobić tysiące, a z tysięcy dziesiątki. Pamiętamy, jak w czasie wojny wschodniej przed dwudziestu kilku laty, w Petersburgu gromadzono znaczne ofiary pieniężne na szarpie i rekwizyta szpitalne i jak jednocześnie w Krymie był taki brak szarpi, że rannych opatrywano wymiętą słomą.

Tu u nas zarząd Towarzystwa opieki nad rannymi rozpoczął zbieranie składek d. 9go maja. P. Feliks Sobański, obywatel z Ukrainy, tu mieszkający, otworzył subskrypcyę dając 10,000 rubli. Za przykładem tej hojnej ofiarności pójdzie zapewne wiele osób, bo tu wiele się robi z konieczności, wiele też ze strachu, nie mówiąc już o tem, że składki na rannych ostatecznie mają humanitarne znaczenie. Jednocześnie z rozpoczęciem czynności tutejszego zarządu Towarzystwa opieki nad rannymi, utworzone być mają na prowincyi podkomitety, które pod wpływem naczelników powiatowych będą przejmować istnym strachem osoby zapraszane do składania ofiar.

Egzekucya podatkowa, która zwykle odbywa się w jesieni po zbiorach, już obecnie rozwiniętą została w całym kraju i dotkliwie na przednowku uczuwać się daje, bo kredyt na prowincyi znikł zupełnie, a zasobów przy ukończeniu roku ekonomicznego nigdzie niema.

Od pewnego czasu uporczywie powtarza się tu pogłoska o mającym się tworzyć legionie polskim w Turcyi. Nikt tu wiary niechce dawać temu, aby rodacy nasi rozproszeni poza granicami kraju mieli zaciągać się pod chorągiew proroka w interesie sprawy narodowej. Miałem sposobność słyszeć w tej mierze zdania ludzi z różnych sfer i kół tutejszych. Jedni mówią, że biorący inicyatywę w formowaniu takiego legionu są pozbawieni zdrowych zmysłów, inni, że są to ajenci naszych wrogów, którzy pracują dla rządu rosyjskiego, potrzebującego zawsze pretekstu, by rozwijać system represyj. Inni wreszcie są przekonani, że legion taki sformowanyby być mógł w Konstantynopolu pod wpływem polityki angielskiej. Nieprzesądzam bynajmniej, czyj sąd w tej mierze jest tu najtrafniejszy, tyle wiem tylko, że wiadomość ta przyjętą została przez mieszkańców Warszawy nietylko z niezadowoleniem, lecz nawet z pewnem uczuciem boleści, iż kilku emigrantów, których kraj zgoła nie zna, z lekkomyślnością, rzec można, zbrodniczą zamierza w szeregach muzułmańskich wywieszać sztandar sprawy narodowej z zupełnem pominięciem rzeczywistych interesów kraju, którym wystąpienie podobne nie pomoże, a bardzo zaszkodzić może.

W kołach sądowych obiega pogłoska, że w sprawach procesowych ma być powrócona dawna procedura, ponieważ obecna w skutku reformy sądowej zaprowadzona, okazuje się nader wadliwą.

Kraków 15 maja. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiéj, które było poświęcone wyłącznie projektowi do ustawy budowniczéj dla miasta Krakowa. W myśl uchwały już dawniéj zapadłej ograniczono się na tem posiedzeniu do stawienia wniosków i poprawek, które też w dość znacznéj liczbie złożono na piśmie do Prezydyum. Poprawki te bez rozpraw odesłane zostały do komisyi dla bliższego rozpoznania i przedstawienia wniosków co do ich przyjęcia lub odrzucenia.

Zaznaczyć wypada, że nietylko radcy miejscy lecz i obywatelstwo z po za grona Rady żywo zainteresowało się tą sprawą. Część bowiem wniosków przedstawionych wczoraj była wypływem narad odbytych w gronie tychże obywateli przeważnie ludzi fachowych, a jak jeden z radców zapowiedział, druga część tychże wniosków ma być jeszcze komisyi nadesłaną, gdyż nie mogła być na czas przed posiedzeniem Rady wygotowaną.

Rada z wdzięcznością przyjęła do wiadomości ten udział obywatelstwa naszego w téj w sprawie tak ważnéj, a komisya chętnie przyjmie wnioski, które jéj dodatkowo nadesłane zostaną.

Należałoby jednak zdaniem naszem ograniczyć termin do składania takich wniosków, aby komisya nie potrzebowała późniéj powracać kilka razy do narad nad jednym i tym samym przedmiotem.

Na tem posiedzeniu złożył przyrzeczenie nowo wstępujący do Rady p. Jozue Spira, który został powołany w miejsce zmarłego radcy Pagaczewskiego. Rada przydzieliła p. Spirę zgodnie z jego życzeniem do sekcyi policyjno-wojskowéj.

Od osoby obeznanej ze stosunkami polskich wychodźców na Wschodzie, odbieramy następujące uwagi:

„Przybywszy od kilku dni ze Wschodu, z wielką uwagą śledziłem utarczki dzienników galicyjskich, jak jedne gwałtem formowały legion polski, i jakby zachęcały rodaków do takowego, drugie zaś oświadczały się przeciw podobnej formacyi z powagą, ale zdaje mi się nie znając dostatecznie osób do tego dzieła przykładających rękę, i tylko domyślając się jakiemi one są rzeczywiście.

Nigdy do żadnych dzienników nie pisywałem a będąc na Wschodzie od kilkunastu lat, nie często miałem sposobność pisywać ojczystym językiem.— Nie myślałem też, że mnie dziś zmuszą okoliczności do wzięcia w rękę pióra, dla ostrzeżenia z kim w sprawie owego legionu ma się do czynienia. Wszelkie zatem usterki stylowe proszę mi wybaczyć a zwrócić uwagę na rzecz.

Otóż wspomniano najpierwej o panu Zimermanie. Ten jest pułkownikiem w tureckiej armii czynnej, od czasu jak rozpoczęła się wojna z Serbią. Jest to człowiek zacny, poczciwy i koleżeński, wielu naszym szedł z pomocą; nic więc dziwnego, że kilku bliżej znając go, stawia go jako wodza, przez wdzięczność za dobre jego serce. Będąc w rezerwie zajmował się handlem koni.

Pan Monastylski (jeżeli ten którego znam) były oficer rosyjski, przeszedł do powstania w 1863 r.; w wielu potyczkach brał udział, był gorliwym i bił się dobrze jak na żołnierza przystało. Po powstaniu przebywał w Rumunii i tak został nędzą skołatany, że nie wiem czy dziś mógłby być dobrym oficerem podkomendnym, a cóż dopiero wodzem legionu. W ostatnich czasach pracował w cukrowni w Kitili, jako prosty robotnik, a wydalonym został wraz z innymi Polakami nie mającymi paszportów, na wyraźne żądanie konsula rosyjskiego w Bukareszcie.

Aby przedstawić osobistość p. Żegoty Bogdanowicza, potrzebaby pióra artysty a nie mojego. Okazał on już nie raz, iż ma dar obałamucania umysłów. Jest on znany z układania rozległych planów wojennych. W półgodzinnej pogadance wymordował krocie wrogów i wywieszał sztandary od ujścia Wisły do źródeł Dniepru, a czasem tak się zapuszczał w swo-

---

Część literacko-artystyczna.

Jak z Unitami obchodzą się w Rosyi?

Korespondencya dyplomatyczna

przedłożona w Izbie niższej angielskiej z polecenia Królowej a w odpowiedzi na adres z 5 marca 1877 r.

Nr. VII.

Podpułkownik Mansfield do hrabiego Derby.

(Odebrano 6 lipca.)

Warszawa 12 czerwca 1874 r.

(Wyciąg.) Odnośnie do różnych depesz tyczących się Unitów greckich w Królestwie Polskiem, z roku bieżącego i lat poprzednich, oraz mej rozmowy z Waszą Wysokością, mam zaszczyt donieść o świeżym ukazie z Petersburga, który Unitów greckich pod względem małżeństw mieszanych stawia na równi z prawosławnymi, to jest, że dzieci z tych małżeństw muszą być wychowane w obrządku grecko-unickim.

Ogólne położenie unitów greckich prawie niezmienione, rządowi ulegli księża już instalowani. Stosunek ludu z duchowieństwem całkowicie zerwany, i lud wstrzymuje się w całości od udziału, przy służbie bożej po cerkwiach.

Włościanie po nocach chowają sami swoich umarłych bez obrzędów pogrzebowych, a mówią, że zaprzestali brać śluby i chrzcić nowonarodzone dzieci. Jestem zawiadomiony, że katoliccy księża, w ostatnim wypadku potajemnie obsługują włościan, lecz, by uniknąć odkrycia tak jedni jak drudzy przebywają wielkie przestrzenie od sześćdziesięciu do siedemdziesięciu mil.

Tak samo działo się na Litwie, od roku 1839, w którym włościanie gwałtem zmuszeni zostali przejść na prawosławie. Nie potrzebuję wykazywać Waszej Wysokości złych skutków, które nastąpić muszą jeżeli cała ludność włościańska pozbawioną zostanie kierunku duchownego i całe generacye wzrosną, dla których publiczna służba boża będzie znaną tylko z tradycyi.

Siedm tygodni temu, w skutek przedstawienia jenerał-gubernatora Kotzebuego ustanowiono w Petersburgu ankietę, do której powołano naczelników policyi z gubernii Lubelskiej i Siedleckiej.

Tak stoi ta sprawa.

Obawiać się trzeba, że porozumienie nie prędko nastąpi, gdyż nie ma widoków do kompromisu. Włościanie ani słyszeć chcą o jakichkolwiek zmianach w rytuale — a hrabia Tołstoj w takiej pozycyi postawił rząd, że trudno mu z niej wycofać się.

Nr. VIII.

Lord A. Loftus do hrabiego Derby.

(Otrzymano 27 lipca.)

Petersburg 21 lipca 1874 r.

Milordzie!

Odnośnie do depeszy podpułkownika Mansfield, z 12 ostatniego, (której był tak uprzejmym udzielić mi odpis) dotyczącej sporu istniejącego z Unitami w Polsce, mam zaszczyt załączyć dla Waszej lordowskiej Mości, artykuł z *Journal de St. Petersbourg* zdający sprawę o delegacyi różnych parafij grecko-unickich z gubernii Siedleckiej, która wysłaną została z petycyą do Jego Cesarskiej Mości w czasie jego pobytu w Warszawie. W tej petycyi ludność grecko-unicka prosi o cofnienie pewnych rozporządzeń władzy dyecezyalnej, odnośnych do ceremoniału kościoła grecko-unickiego.

Cesarz uwiadomiony o tym fakcie, polecił jenerałowi Kotzebue, aby pouczył ludność grecko-unicką z prowincyi zostającej pod jego zarządem, że prośby tego rodzaju nie mogą być przyjęte i że Cesarz ma tę nadzieję, że grecko-unicka ludność, wprowadzona przez zbrodniczych podżegaczy, w opłakania godny błąd, który je zepchnął z toru powinności, odstąpi od tych błędów, pospieszy z przyjęciem starożytnych i prawdziwych ceremonii swego kościoła i powróci do posłuszeństwa i spokoju.

Mam zaszczyt

(podp.) *August Loftus.*

Załącznik do Nr. VIII.

Wyciąg z „Journal de St. Petersbourg,"

z 7/19 lipca 1874 r.

Czytamy w *Messager officiel*:

Podczas ostatniego pobytu JCMości w Warszawie, przybyli delegaci kilkunastu parafij grecko-unickich gubernii Siedleckiej do Warszawy w celu przedłożenia petycyi, proszącej o cofnięcie rozporządzeń władzy dyecezyalnej, odnośnych do ceremoniału obrządku grecko-unickiego. JCMość dowiedziawszy się o przybyciu deputacyi, raczył rozkazać jenerał-gubernatorowi Królestwa Polskiego panu adjutantowi hrabiemu Kotzebuemu, aby oznajmił jeszcze raz ludności grecko-unickiej z prowincyi pod jego zarządem zostającej, że prośby podobne nie mogą być przyjęte i że JCMość jest pewnym, iż ludność grecko-unicka, ruska od czasów odwiecznych i stale wierna tronowi porzuci błędy opłakania godne i przestanie słuchać zbrodniczych podżegań, które sprowadzają ją z torów powinności, pospieszy z przyjęciem starożytnych i prawdziwych ceremonij religijnych i okaże się posłuszną i spokojną, taką jaką JCMość nawykł ją zawsze uznawać.

Nr. IX.

Podpułkownik Mansfield do hrabiego Derby.

(otrzymano 25 stycznia).

Warszawa 1 stycznia 1875 r.

(Wyciąg). Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Wysokość, że został ogłoszony ukaz cesarski, wedle którego kontrolę nad sprawami kościelnemi Unitów greckich odebrano hrabiemu Tołstojowi, prokuratorowi Śgo Synodu, a przydzielono oddziałowi obcych obrządków *(cultes etrangères)* zostającemu pod panem ministrem spraw wewnętrznych.

Może wyszło z pamięci Waszej Wysokości, że unici greccy, tak samo jak katolicy, protestanci, żydzi etc. podlegali przedtem ministerstwu spraw wewnętrznych, i dopiero temu lat będzie siedm, gdy chciano pierwszy raz te rozporządzenia, co tylu kłopotów są przyczyną, wprowadzić w życie, przydzielono je hr. Tołstojowi.

Powiadomiono mnie, że hr. Kotzebue z panem ministrem spraw wewnętrznych przemyśliwają nad załatwieniem tej sprawy i zakończeniem prześladowań, o których tak często zmuszony byłem zawiadamiać Waszą lordowską Mość. Już czas wielki, by zrobiono coś w tym kierunku.

Od czasu, jak ostatni raz miałem zaszczyt pisać do Waszej Wysokości, skutki antagonizmu między władzami i włościanami były straszne.

W jednej wsi, włościanin raczej zaczadził się z całą rodziną, niż dopuścił, by jego dziecko ochrzczonem zostało przez księdza rządowego.

Śmiertelność między włościanami koczującemi po lasach w tej porze ostrej, jest zastraszającą.

Ostatniemi czasy wydano rozkazy kozakom spędzenia włościan do wsiów, co zmusza koczujących do ciągłego przenoszenia się z miejsca na miejsce, wieszają też przy tem tu i tam kozaków schwytanych pojedynczo lub małemi partyami.

Cała ta sprawa przybiera charakter agraryjny i prawie polityczny, z wielką szkodą dla polityki rządowej od roku 1864.

Włościanie widząc, że ich posiewy i zbiory są niszczone przez kozaków, postanowili w wielu wypadkach nie uprawiać swoich pól, i biorąc zaliczki w bożu i kartoflach od właścicieli większych posiadłości, obowiązują się je odrabiać, jako dzienni robotnicy, co nadaje pozór, że przymusowa robota została przywróconą.

Trudne bardzo jest także położenie właścicieli większych: gdzie tylko policya się dowie, o układzie wyżej przytoczonym, właściciel dostaje się pod nadzór policyi, jako poduszczający i wspierający Unitów greckich; to samo ma miejsce, gdy się dowiedzą, że właściciel większy z miłosierdzia ratował opornych.

W gubernii Lubelskiej, gdzie po większej części nowi księża pochodzą z Galicyi, opór nie był tak wielki jak w Siedleckiej, zdaje się, że ci księża działali z większym taktem.

Galicyjscy księża pracowali długo w propagandzie słowiańskiej, a jako obcokrajowi, nie wzbudzają takiego podejrzenia; księża zaś w gubernii Siedleckiej są popami miejscowemi, a za popieranie dążności rządowych, są przez włościan uważani jako zaprzańce (renegaci) i jako zaprzedani rządowi.

Będzie to w najwyższym stopniu ciekawem, śledzić dalszą politykę rządu w tej kwestyi.

Nr. X.

Lord A. Loftus do hr. Derby.

(Otrzymano 1go lutego.

Petersburg, 27 stycznia 1875 r.

(Wyciąg). Już poprzednio doniosłem Waszej Wysokości, o sporach powstałych między rządem cesarskim a unitami greckimi, w niektórych częściach Polski, których nieszczęśliwym skutkiem było starcie z wojskiem i utrata życia.

Początkową przyczyną tych sporów, było rozporządzenie hr. Tołstoja, ministra wyznań, zwracające uwagę hierachii kościelnej grecko-unickiej, na wprowadzone niektóre ceremonie i rytuały w użyciu Kościoła grecko-unickiego (czyniące go podobnym do Kościoła łacińskiego) sprzeciwiające się czystości rytuału greckiego, a które pod wpływem duchowieństwa łacińskiego stopniowo zmieniły unitów greckich w rzymsko-katolików.

ich zwycięstwach, że przenosił słupy Bolesława nad Wołgę a Polskę oczyszczał z plugastwa, jakiem jest arystokracya i szlachta i sam stawał na czele nowego porządku rzeczy. W r. 1863 żądał aby oczyszczono z nieprzyjaciół kawał kraju na którym mógłby założyć fabrykę prochu. Po powstaniu znalazł się w Paryżu, zkąd wysłano go na Wschód, niby dla przeprowadzenia szerokich planów i ktoś miał mu obiecać wtedy, że dla ich spełnienia, przyszle mu w pomoc jakiegoś Anglika. Nadmieniam o tem, gdyż ten Anglik p. Bogdanowicza, stał się między nami na Wschodzie, historycznym. Przyjechawszy do Rumunii jako pułkownik, czekał na owego Anglika, aż do wypowiedzenia wojny przez Rosyę, po czem zaraz na drugi dzień wyjechał do Konstantynopola, zkąd jak się zdaje, pisze odezwy.

Wiem, że hasłem emigracyi polskiej w Europie, podczas obecnych wypadków, było i czekać i nieprzelewać krwi na próżno. Biliśmy się już dosyć i dosyć przelaliśmy krwi za obcych; czas byłby wytrzeźwieć. Ale trudno znaleść lekarstwa na takich bohaterów, zawieszających ze Stambułu, orły polskie nad Niemnem, i przesuwających żelazne słupy! Takich nie tylko między nami, ale wszędzie, znajdzie się zawsze wielu. Znajdą się także i tacy jak ci lwowscy publicyści, którzy jeszcze prędzej od owych „bohaterów z nad Niemna, wywalczają Polskę i daleko większą jak do Wołgi, bo do Uralu, nie zważając, że mimo miłości jaką czują do ojczyzny, swem paplarstwem i wyskokami wielu popędzają — za Ural.

Nie mogła *Gazeta Narodowa* nie stanąć w obronie formowania legionu polskiego w Turcyi, bo wszakże nominalny dyktator Polski hr. Władysław Plater otrzymał był od rzeczywistego bezimiennego dyktatora we Lwowie nakaz wezwania rodaków do legionu. W oczach zatem *Gaz. Narodowej*, przeciwnicy legionu, a przedewszystkiem *Czas*, muszą być wrogami własnej ojczyzny i są nimi już dla tego, że legion ma bić się z Moskalami, albowiem *Czas* jest przeciwnikiem wszelkiej myśli polskiej. Byłaby już pora wyrzec się frazesów i przestać ważyć patryotyzm na szali tromtadracyi lwowskiej, a zastanowić się poważnie nad sprawą publiczną; uczciwość nakazywałaby porzucić zamiar poświęcenia krwi młodzieży naszej dla samej manifestacyi, która bardzo zresztą przypada niektórym dziennikom angielskim, choć te własnemu rządowi odradzają wojnę z Rosyą, a natomiast, jak przytoczony przez *Gaz. Nar.*, *Daily Telegraph* piszą: „Widok pięciu tysięcy polskich patryotów, z chorągwią pobłogosławioną w Watykanie, rozpoczynających kampanię przeciw nieubłaganemu wrogowi ich narodu i religii, byłby jednym z najbardziej pouczających przykładów odwetowej sprawiedliwości“ i t. d. i t. d. Więc dla pięknego widoku ma się przelewać krew polska! Oburza się *Gaz. Narodowa*, że *Czas* potępia nawet wystąpienie rządu angielskiego w sprawie polskiej. Oczywiście, że potępiamy wystąpienie, które na tem zależy, aby bić Moskala Polakami, samemu zastawiając się ścisłą neutralnością. Stronnictwa w Anglii walczą dziś między sobą nie o to, czy należy wydać Rosyi wojnę i Polskę odbudować, lecz o to tylko, czy dozwolić Rosyi samej zawojować Turcyę, lub też czy się z Rosyą złączyć, aby się Turcyą podzielić. Kto się o tem nie przekonał z rozpraw parlamentu nad wnioskami rezolucyjnemi Gladstona, ten niech się nie dziwi, gdy go nazwą „głupcem“, albo „awanturnikiem“, skoro przemawia za tworzeniem legionu w Turcyi, aby dać światu „piękny widok“.

P. Edmund Callier wydał też w Poznaniu kilkućwiartkową broszurkę, w której zachęca do tworzenia legionu. Jest on tyle naiwnym, że przyznaje, iż „legiony materyalnej korzyści nie wywalczyły nigdzie“, „że nieraz wypadło krajowi odpokutować poświęcenie synów walczących pod obcych państw lub narodów egidą“; ale za to naród „odnosił moralne korzyści z każdego poświęcenia bohatyrów dla idei polskiej.“ Obawia się p. Callier, aby „duch polski nie zasnął na wieki, gdyby owe sporadyczne hasła, szczęk broni polskiej, nie dochodził tłumów z daleka, czy z bliska.“ Przyznaje się nawet p. Callier, że myślał dawniej o tworzeniu legionu dla niesienia pomocy Serbom, byle tylko był legion polski. Więc to już nie Turcya ma odbudować Polskę, jak na to liczy dyktator w *Gazecie Narodowej* i jego na zewnątrz reprezentant hr. Plater, lecz potrzebne są legiony, aby Polacy przelewali krew gdziekolwiek i za jakąkolwiek sprawę, byle tylko budzić naród z uśpienia! Jeden więc chce używać legionów dla pięknego widoku, drugi zaś jako środka podniecającego. Ależ my nie chcemy, aby Polska była wzruszającym nerwy cór Albionu obrazem, ani jej nie uważamy za trupa, którego galwanizować trzeba. I dla tego protestujemy przeciw wszelkim motywom przemawiającym za utworzeniem legionów w interesie obcym, w obronie Turcyi.

N. Pan nadał sekretarzowi rady sądu wyższego lwowskiego Franciszkowi Vrabetzowi tytuł radcy sądu krajowego.

Wiedeń 14 maja. Jutro mają ukonstytuować się deputacye regnikolarne, mianowicie austryacka w Wiedniu, węgierska w Peszcie. Pierwsze wspólne posiedzenie odbędzie się w Wiedniu 28 b. m. Deputacya regnikolarna austryacka ma się jutro nie ograniczyć na samem ukonstytuowaniu się, lecz także mają się odbyć poufne narady nad sposobem dalszego postępowania. Słychać także o deputacyi węgierskiéj, że odbędzie kilka posiedzień przed odjazdem swym do Wiednia. Komisya węgierska do sprawy związku celno-handlowego rozpocznie swe obrady 24 b. m., komisya zaś do przedłożeń bankowych d. 23 b. m.

— Jak wiadomo młodzież uniwersytetu zagrzebskiego przygotowała adres, który wręczyć miała arcyks. Albrechtowi. Dotychczas nie ma pewnéj wiadomości czy arcyksiążę przyjął deputacyę młodzieży, czy nie. W każdym razie adres zasługuje na uwagę, a ponieważ jest krótki, więc go powtarzamy:

„Cały świat wie, że bracia nasi w Bośni i Hercegowinie powstali z hasłem: „Niech żyje Franciszek Józef, król Chorwacyi!“ Wyrazili w ten sposób życzenie swoje, aby król Chorwacyi wyswobodził ich z pod jarzma tureckiego i poddał pod koronę, do której od dawna należeli: pod koronę Chorwacyi.

Chorwaci wiedzą, że pod rządem Jego Ces. Mości żyje także naród, który gnębicieli narodu chorwackiego nazywa swoimi braćmi, błogosławiąc broń, która ich krew przelewa. Król Ferdynand, ogłoszony w Cetynii królem chorwackim, przyobiecał, iż bronić będzie narodu Chorwatów przed Osmanami i że napowrót zdobędzie to, co zrabowała ręka tyrana.

Naród chorwacki przedkłada dziś przez młodzież swoją Jego Ces. Mości gorące życzenie, aby król znów zjednoczył Chorwacyę i aby wyswobodził ziomków chorwackich w Bośni i Hercegowinie z pod jarzma tureckiego. Niech żyje zjednoczona Chorwacya! Niech żyje król chorwacki!“

Teatr wojny.

Codziennie już teraz spodziewać się można przejścia Dunaju przez wojsko rosyjskie. Jak przedtem tak i dziś utrzymuje się mniemanie, że nastąpi to pod Brailą i Dżiurdżewem, chociaż bardzo być może, że nie w dwóch, ale w więcej punktach równocześnie będą Rosyanie usiłować przejść Dunaj, aby rozdzielić siły tureckie, a tem samem łatwiej zamiar swój wykonać. Turcy oczywiście bronić będą swych stanowisk, zdaje się jednak, iż przypuszczają, że wypadnie im Dobruczę opuścić, a nawet własny ten kraj spustoszyć, aby nieprzyjacielowi utrudnić posuwanie się naprzód. Jak wczoraj doniosły depesze naprzód miasto Tulcza skazane jest na zniszczenie, a konsulowie tamtejsi robić mieli przedstawienia tureckim władzom wojskowym, które jednak pozostały bez skutku.

Rumuni rozesłali wiadomość o zwycięstwie nad Turkami; mieli oni odeprzeć oddział wojska tureckiego, który chciał wylądować pod Oltenicą. Prawdopodobnie byli to Czerkiesi, którzy puścili się na zwykły rabunek, a koniec depeszy: Jenerał Manu oczekuje posiłków, — jest ze względu na owo zwycięstwo nieco niejasnem.

Depesze z Azyi mówią o wielkiej bitwie pod Batum. Według raportów tureckich Rosyanie ponieść mieli straszliwą klęskę i wśród danych stosunków olbrzymie straty, bo 4,000 w zabitych. Raporta rosyjskie mówią również o zwycięstwie, ale o mniej świetnem; chwalą niesłychanie waleczność wojska i przyznają się do do 12 zabitych i 107 rannych, między którymi 9 oficerów. Jak zawsze w bitwach na azyatyckiem polu walki, tak i dziś zwyciężyły obie strony; sądząc z ostatniej depeszy tym razem może Turcy większe odnieśli zwycięstwo.

Orszowa 13 maja. Bombardowanie Widdyna i Kalafatu trwało w dniu 8 maja od godz. 2 do 3 i od godz. 5 do 5 i minut 20 popołudniu. Pierwszy strzał padł z tureckich łodzi działowych na szańce Kalafatu, a Rumuni natychmiast nań odpowiedzieli. 90 kartaczów rumuńskich, z których nie wszystkie explodowały, wpadło do Dunaju, do twierdzy i na przedmieścia. Kilka z nich przeleciało przez twierdzę i dosięgło nawet obozu. Pożaru nie było, raniono tylko dwóch żołnierzy i trzy inne osoby. Turcy oczekują na monitory i zamierzają pod ochroną dwóch monitorów i jednego okrętu wojennego, w sześciu miejscach przejść Dunaj. Horwatowicz stoi z oddziałem serbskim pod Negotinem.

Orszowa 13 maja. Parowce: „Galacz,“ „Orzeł“ i „Panonia“ przybyły tu ze zbiegami. W Widdyniu przygotowują łódki do rzucenia mostu.

Bukareszt 13 maja. Turcy ostrzeliwali tej nocy Kalafat i Oltenicę, aby przeszkodzić robotom fortyfikacyjnym. Trzy znaczne kolumny rosyjskie posuwają się ku Dżiurdżewu, Zinnicy i Turn-Magurelli. Wojsko rumuńskie ma być skoncentrowane w Krajowej, jako rezerwa.

Bukareszt 13 maja. Wojsko rosyjskie posuwa się na linii Bukareszt-Dżiurdżewo, tak koleją, jak gościńcami, ku miastom naddunajskim. Od trzech dni ciągłe deszcze.

Gałacz 13 maja. W. ks. Mikołaj opuścił z główną kwaterą Kiszeniew i przeniósł się do Płojeszti. Spodziewają się powszechnie rozstrzygających wypadków.

Ruszczuk 13 maja. Naczelny wódz Abdul Kerim basza postanowił osobiście kierować obroną Dobruczy i dla tego przenosi się w tych dniach wraz z częścią głównego sztabu z Ruszczuku do Silistryi. Wymarsz wojsk tureckich do Dobruczy będzie ukończony w połowie tego misiąca i Turcy utworzą tam nieprzerwany łańcuch wzdłuż brzegów Dunaju z Czernawody przez Hirczowa-Maczin aż do Isakczy.

Konstantynopol 13 maja. Stojący pod Batum oddział ochotników tureckich pod dowództwem Ali baszy został w piątek napadnięty przez Rosyan. Po dziesięciogodzinnej bitwie Rosyanie zostali odparci straciwszy 4,000 żołnierzy. Sułtan nadał za to Ali baszy order Medżidżie III klasy. (Telegram ten potwierdza podaną już wczoraj w depeszach wiadomość o bitwie pod Batum).

Londyn 14 maja. Sprawozdawca *Daily Telegraph* z azyatyckiego teatru wojny potwierdza, jako świadek naoczny, biuletyn turecki z Batum o porażce rosyjskiej, dodając, że Rosyanie stracili także kilka dział.

Tyflis 13 maja. Onegnaj 41 dywizya piechoty jen. Okłobczyna wyruszyła ze swych stanowisk pod Legwa i Juara i posunęła się po zaciętej walce aż do lewego brzegu rzeczki Czuruksu. Forpoczty tureckie cofnęły się do Zichedsiri (fort nadbrzeżny o milę na południu od Czuruksu). Straty rosyjskie wynoszą 130 ludzi, między niemi major dragonów hr. Toulouse-Lautrree. Eskadra turecka odpłynęła od fortów Nikołaj i Poti. W dystrykcie Kagüsman Rosyanie zabrali mieszkańcom amunicye i 4,000 karabinów. Patrole kawaleryi posunęły się z Kagüsmanu aż do Gelzewan i Mantargöl. Wczoraj przybyły tu dwa nowoutworzone szwadrony ochotnicze, które odeszły przez Aleksandropol do Karsu. 300 niewolników tureckich internowano w Władykaukazie.

Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie 1877 r.

Lwów 13 maja.

W ostatnich czasach oddziały Towarzystwa gospodarczego żywo zajęły się wystawą krajową. W rozmaitych okolicach kraju odbywają się walne zgromadzenia oddziałowe, na których uchwały w sprawie wystawy zapadają. I tak oddział Samborski uchwalił starać się, ażeby dział rolniczy, a szczególnie nasiona produkowane przez ziemię Samborską godnie na Wystawie były przedstawione, a nadto wybrano komitet, który zajmie się zakupnem przedmiotów drobnego przemysłu ziemi Samborskiej, w celu wystawienia tychże. Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowo-przemysłowego w Samborze uchwaliła z funduszów swoich przeznaczyć na urządzenie wystawy drobnego przemysłu 200 złr., a obok tego udzielać zaliczki przemysłowcom na przysposobienie okazów.

Podobnież odbyło się 6go b. m. posiedzenie oddziału grodecko-rudeńskiego w Gródku pod przewodnictwem p. Henryka Janki. Jest to może najczynniejszy oddział Towarzystwa gospodarskiego, to też Zgromadzenie było nader liczne i ożywione, a brali w niem udział i włościanie. — Uchwalono udzielić z funduszów oddziału 100 złr., z których kwota 50 złr. ma być użytą na opłacenie transportu kilku okazów włościańskich.

Podobne zgromadzenie odbyło się w Rawie, gdzie uchwalono szczególnych dołożyć starań, aby dział włościański licznie i doborowo był na wystawie zastąpiony.

We wszystkich tych zgromadzeniach brali udział delegaci komitetu wystawy.

Zgłoszenia na wystawę nadchodzą liczniej niż zwyczajnie, a gdy 15 maja ostateczny termin zgłoszeń się kończy, będę mógł niebawem podać dokładniejsze w tym względzie daty. Co do wystawy nie daje się dotąd uczuwać groźna sytuacya polityczna. Przygotowania zresztą już zaszły tak daleko, że cofnąć się oczywiście niepodobna i dotąd także niema wcale powodu.

Od dwóch dni sprzyja bardzo piękna pogoda pracom na placu wystawy, które dość rażno postępują. Obecnie Komitet układa się z tutejszymi ogrodnikami o wykonanie gazonów i plantacyj na placu wystawy. Będą one zarazem stanowiły wystawę ogrodniczą. Każdy z tutejszych ogrodników objąć ma pewną część przestrzeni do wykonania, odpowiednio do ogólnego planu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 maja. Od kilku dni mamy piękną pogodę, przeplataną wszakże deszczami nocą lub ranem. Wczoraj widzieliśmy pierwszy raz podczas grania muzyki wojskowej na plantacyach krzesła przeznaczone na najem, lecz amatorów do najętych krzeseł nie było wielu; wszelako zwyczaj ten zczasem się ustali jako dogadzający wygodzie a nie kosztowny.

— Złodzieje kieszonkowi działają w spółce. W niedzielę na Rynku przed kościołem P. Maryi, złodziej potrącił przechodzącą panią i w tej chwili wyciągnął jej z kieszeni portmonetkę z 50 złr. Pani ta przychwyciła go za rękę i poczęła wołać na policyanta. Zanim ten jednak mógł się zjawić, gdyż nie było go na miejscu, już jakiś porządnie ubrany mężczyzna nadbiegł jej na pomoc, oddał jej pieniądze, a chciał niby aresztować złodzieja, a gdy nadbiegł trzeci ich wspólnik, wyrwali jej z rąk złodzieja i wszyscy trzej zniknęli.

— **Skawina** 14 maja.

Dzisiaj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. X. Jana Mordzińskiego, wikaryusza tutejszego. Zmarły zaledwie od 9 miesięcy na kapłana wyświęcony, przybył tu z zakorzenioną chorobą nieuleczalną, która nagle w nocy d. 12go b. m. przerwała pasmo jego życia. Byłto kapłan pełen cnót, powszechnie szanowany i miłowany. Najlepszem tego świadectwem było liczne zgromadzenie parafian mimo rzęsistego deszczu, że dość obszerny kościół parafialny nie mógł wszystkich pomieścić, oraz rzewny płacz podczas pięknej mowy pogrzebowej X. Karola Dudzika, wikaryusza z Pobiedra.

— **Ropczyce** 14 maja.

Dziś ukonstytuowała się Rada powiatowa. Wybranymi zostali: Prezesem p. Wiktor Woyciechowski; wiceprezem p. Ignacy Deisenberg; członkami Wydziału pp. Ignacy Heer, Dr Stan. Strzelbicki; Wojciech Stręk; Sidon Roth; Roman Woyciechowski; zastępcami: X. Aleksander Hadalski; Aleksander Berski; Stanisław Ochab; X. Franciszek Gliński; hr. Zygmunt Romer.

— Nie poprzestając na wydawaniu dogodnych biletów jazdy tam i napowrót, urządza kolej Tarnowsko-Leluchowska także osobne pociągi spacerowe, począwszy od dwudziestego maja, co niedzielę na wszystkie jej stacye. Kto niema wiele czasu, a radby poznać nasze piękne podkarpackie zdrojowiska lecznicze, jak Krynicę, Szczawnicę lub Żegiestów, może to teraz tanim kosztem i szybko uczynić. Wyjechawszy z Krakowa w sobotę pociągiem wieczornym o godz. 10ej m. 39, a ze Lwowa po południu o godz. 4ej m. 45, można stanąć nazajutrz z rana o godz. 7ej m. 33 w Starym Sączu, (zkąd wycieczka do Szczawnicy), o godz. 8ej m. 57 w Żegiestowie, o godz. 9ej m. 31 w Muszynie, Krynicy i tegoż samego dnia wieczorem wracać lub też każdym następnym pociągiem, gdyż bilety jazdy ważne są na 3 lub na 5 dni. Ponieważ ceny są bardzo umiarkowane, przeto przypuścić można, że publiczność licznie i często, szczególniej podczas pory letniej, tą koleją jeździć będzie. Zwracamy jednak zawczasu uwagę zarządu ruchu kolei Tarnowsko-Leluchowskiej na tę okoliczność, że liczna frekwencya nawet z dalszych stron Galicyi n. p. od Rzeszowa, Przemyśla, Lwowa a nawet z Krakowa, wtenczas tylko może być zapewnioną, jeżeli kolej Karola Ludwika także podobne pociągi spacerowe i bilety jazdy tam i napowrót na swojej linii urządzi. Inaczej wszelkie zabiegi i dobre chęci kolei Tarnowsko-Leluchowskiej spełzną na niczem, a publiczność chcąca używać częstszej przejażdżki na jej linii, składać się chyba będzie z mieszkańców Tarnowa, Grybowa i Sącza. Sądząc z dotychczasowych przykładów na kolejach zagranicznych a nawet niektórych krajowych, niepodobna przypuścić, aby kolej Karola Ludwika zaprowadziwszy raz bilety jazdy tam i napowrót miała doznać uszczerbku w dochodach, przeciwnie, należy niemal na pewne twierdzić, że dochody kolei znacznieby się powiększyły, gdyż publiczność szczególniej w porze letniej często i licznie kolei używać będzie. Polecamy tę sprawę bacznej rozwadze głównej dyrekcyi kolei Karola Ludwika w Wiedniu i nie wątpimy, że zarówno w dobrze zrozumianym własnym interesie, jak dla wygody publiczności wzmiankowaną reformę na swoich liniach wkrótce urządzi.

— Ostatni *Szczutek* z niedzieli był skonfiskowany i wydany został w zmienionej edycyi z wypuszczeniem niektórych wierszy o ustawie przeciw pijaństwu.

— Wczoraj poderznął sobie gardło we Lwowie Józef Pękajło, właściciel domu, liczący lat 64. Powodem samobójstwa była choroba bardzo dotkliwa.

— Komedyę Fredry: *Wielki człowiek do małych interesów* grano w Warszawie 13 razy z rzędu i w bieżącym tygodniu jeszcze cztery razy jest zapowiedzianą, a jak dzienniki donoszą, już na te przedstawienia wszystkie miejsca są zamówione. Gdzie tyle razy grać można jedną komedyę, tam zaiste kwitnąć może teatr, a artyści dojść mogą z łatwością do doskonałości w oddaniu ról.

— Nowy arcybiskup Bukowiny, greckiego wyznania, Błażewicz, wyjechał do Wiednia dla otrzymania sakry, na którą przybyli biskupi z Sybina i Zadaru. Instalacya arcybiskupa Błażewicza, odbędzie się w Zielone Świątki podług kalendarza wschodniego.

— Dom Miguel de Braganza, jeden z wnuków rejenta i króla Portugalskiego tego imienia, porucznik w wojsku austryackiem, zaręczył się z ks. Elżbietą Thurn-Taxis, córką udzielnego niegdyś księcia Maksymiliana.

— Miasto Orlean obchodziło d. 7go i 8go maja doroczną pamięć oswobodzenia swego przez Joannę d'Arc. Cesarz Brazylijski z żoną brał udział w obchodzie jak niemniej hr. Paryża. Podczas procesyi cesarz Brazylijski i hrabia Paryża szli z odkrytą głową za baldachimem biskupa Dupanloup.

— W niedzielę siedm osób odebrało sobie życie w Wiedniu, a pomiędzy niemi deputowany Bäuerle, który prowadził życie bardzo wystawne i na przedsiębiorstwach stracił większą część majątku. Stajnie jego i zbiór starożytności były niegdyś bardzo wysoko cenione.

— W Berlinie istnieje Stowarzyszenie pod nazwą „Hektor“. Nie ma ono żadnego związku z greckim wojownikiem tego imienia, lecz głównie zajmuje się wychowaniem psów. Obecnie podjęło ono zamiar wychowania psów, któreby na pobojowiskach odszukiwały rannych i dawały o nich znać szczekaniem służbie sanitarnej. Wielka część ranionych ginie marnie, bądź, że odszukano ich dopiero podczas grzebania poległych, bądź też, iż zawlekli się w zarośla, gdzie ich wcale nie dostrzeżono. Dotychczas niezgodzono się jeszcze, jaki rodzaj psów byłby najodpowiedniejszy do takiego celu, bo trzeba mieć na względzie pojętność psa, jego śmiałość wśród wrzawy bojowej, popęd do wietrzenia i wytrwałość.

— Sąd frankfurtcki ściga listami gończemi jakiegoś Laggowitza z Frankfurtu, który uszedł d. 7-go b. m. przeniewierzywszy się na 400,000 marek.

— Do *Köln. Ztg* donoszą telegrafem z d. 13-go b. m., że uczniowie francuskiej szkoły archeologii w Atenach, którzy robili poszukiwania w Milo, wykopali rękę z źwierciadłem, która ma należeć do posągu Wenus z Milo znajdującego się w Luwrze.

— Biskup w Quito, w republice amerykańskiej, Ecuador, otruty został strychniną, którą morderca wsypał do kielicha mszalnego.

— Trzęsienie ziemi w południowej części Peruwii, o którem wczoraj donieśliśmy, zaszło d. 11go maja.

— W pamiętnikach p. t. *Moje wspomnienia*, które zostawił Massimo d'Azeglio, szlachcic piemoncki, malarz, żołnierz, dziennikarz, autor romansów, mąż stanu, zięć Manzoniego, minister Wiktora Emanuela, gorący patryota i gorliwy katolik, zmarły 15 stycznia 1876 znajduje się między wielu bardzo zajmującemi i ważnemi szczegółami, następująca anegdota. Prababka Massima d'Azeglio, osoba w bardzo podeszłym wieku, w starożytnym czepcu, na którym błyszczała brylantowa gwiazda, zwróciła na balu uwagę cesarza Napoleona I na siebie. Cesarz nie odznaczał się kurtoazyą względem dam i zwracając się nagle od jednej do drugiej, rzucał każdej jakieś krótkie a rzadko uprzejme pytanie. „Ile pani masz dzieci? zapytał prababkę d'Azeglia“. „Sto siedem“ odpowiedziała. Cesarz uważając to za żart niewczesny, cofnął się o krok w tył; wtedy hrabina wytłomaczyła mu, że mając dziewięć córek, które wszystkie wyszły za mąż i już są matkami i babkami; potomstwo jej przeto w prostej linii liczy sto siedem głów. Napoleon, który był za licznemi rodzinami, rzekł nieco zdziwiony: „Dobrze, bardzo dobrze, winszuję pani“... i odszedł.

— Bogaty Hawańczyk z miedzianą twarzą, którego palce świeciły blaskiem brylantowych pierścieni, przyszedł się fotografować niedawno do pracowni pana Emila T. w domu przy bulwarze włoskim. Fotograf ustawiwszy przyrząd, wyrzekł wreszcie sakramentalne słowa: „teraz proszę się nie ruszać“ i cudzoziemiec pozostał nieruchomy jak słup. P. Emil T. na chwilę się oddalił dla przekonania się, jak

---

Niższe warstwy i niektórzy z niższego duchowieństwa, nawyknąwszy do tych zmian, które nieznacznie wcisnęły się do Kościoła grecko-unickiego, opierały się dążności ministra, przywrócenia Kościołowi pierwotnej czystości, ztąd powstało starcie, które zakrwawiło tyle serc w powiatach Chełmskim i Siedleckim.

Nareszcie postanowiono na własne żądanie ministra wyznań, zdepopularyzowanego bardzo z tej przyczyny, odebrać tę sprawę z pod jego dyrekcyi, a przydzielić przeprowadzenie tej delikatnej kwestyi ministrowi spraw wewnętrznych, czyli innemi słowy, ta kwestya ruszoną została ze swej podstawy religijnej, a podporządkowaną administracyi cywilnej.

Nie przypuszczam, żeby z początku te spory były choćby częściowo politycznej natury, ale rząd cesarski ciągle z natężoną uwagą śledzi wszelką czynność kleru łacińskiego, i obawiał się, że duchowieństwo łacińskie usiłować będzie, stopniowo nawrócić unitów na rzymsko-katolików.

Mam zaszczyt załączyć dla Waszej Wysokości w tłumaczeniu francuskiem artykuł z gazety rządowej, zawierający ważne doniesienia, że 45 parafij około 50000 dusz i 26 księży, opuściło Kościół grecko-unicki w Polsce i przeszło na wiarę prawosławną.

Niepodobnem osądzić, jaki wpływ wywrze ten krok tak wielkiej liczby unitów, na swoich współwierców, prawdopodobnie będzie on środkiem, do połączenia wszystkich unitów greckich z prawosławnym Kościołem i że tym co pozostaną przeciwni temu krokowi, nie pozostanie nic, jak tylko przejście na łono Kościoła rzymsko-katolickiego.

Załącznik do Nr. X.

Wyciąg z *Journal de St. Petersbourg* z 15/27 stycznia 1875 r.

Messager officiel publikuje dziś następujący artykuł: W Nrze 48 z roku przeszłego *) *Messager officiel* wydrukował komunikat rządowy, tyczący się okólnika grecko-unickiego konsystorza w Chełmie, który wzywa duchowieństwo unickie, aby wyrugowało z liturgii, naleciałości i zmiany łacińskie i aby odprawiało służbę Bożą odpowiednio rytuałowi wschodniemu. Ten komunikat przypominał w porządku chronologicznym bulle papieskie, protegujące i zasłaniające obrządek wschodni od propagandy polsko-łacińskiej, nieustannie czynnej między narodem ruskim. Opisywał też wtedy własnemi słowy X. Biskupa Kuziemskiego, smutne położenie Kościoła grecko-unickiego w Polsce.

Ostatnie wypadki wykazały, że to postanowienie konsystorza wywarło wpływ wielki na całą ludność unicką dyecezyi chełmskiej. Z początku lud opierał się rozporządzeniom konsystorza. Unici szczerze przywiązani do wschodniego rytuału, w którym się urodzili i który pomimo ciężkich walk, jak czytamy w historyi, potrafili zachować w prawdzie w zmienionej formie, nie oparli się jednak wpływowi nieprzyjaznych pojęć o Kościele, do którego sami należeli i od którego tylko zbiegiem okoliczności, wywierających na nich fatalny nacisk, oderwani zostali. Sprawiedliwe rozporządzenia konsystorza, uważali za innowacye, a to usposobienie parafian popierane było w niektórych miejscowościach przez księży grecko-unickich, niezadowolonych z reformy.

W gubernii Siedleckiej, nieukontentowanie ludowe przybrało formy więcej wybitne i rozwinęło się nieszczęśliwie aż do zaburzeń rzeczywistych.

Rząd zarządził natychmiast środki do przywrócenia spokoju, ale zarazem postanowił wstrzymać się od wszelkiego wpływu na rozwój tej kwestyi, poruszonej przez rozporządzenia konsystorza chełmskiego w celu oczyszczenia obrządku grecko-unickiego. Wypadki, które niedawno miały miejsce w dyecezyi chełmskiej, dotykając najżywotniejszych interesów ludu, zwróciły uwagę ludności unickiej na zadanie, które miała rozwiązać.

Unici dla których wiara i rytuał stanowiły jedną całość, i dla których każda zmiana w jednem, wydawała się naruszeniem drugiej, w najwyższym stopniu zdumieli widząc, że władze dyecezyalne, domagają się oczyszczenia liturgii greckiej z naleciałości łacińskich, do których przyzwyczajenie, obudziło w nich przywiązanie. Taką była kwestya unicka aż do miesiąca maja 1874 roku, gdy się ukazała encyklika papieża Piusa IX z dnia 13 maja 1874, która acz-kolwiek wystosowana do metropolity galicyjskiego monsignora Sembratowicza, głównie jednak przeznaczoną była, do ocenienia stanu rzeczy w biskupstwie chełmskim. W tej encyklice stolica apostolska po raz pierwszy, aprobuje otwarcie wszystkie zmiany zaprowadzone w rytuale wschodnim, i przyznaje nową zasadę swego tajemnego zezwolenia, wszystkim innowacyom dążącym do zbliżenia ściślejszego Kościoła unickiego do Kościoła rzymsko-katolickiego. O ile poprzedzający papieże zastrzegali nienaruszalność rytuału wschodniego, i zakazywali pod karą zaprowadzać jakiekolwiek zmiany, bez upoważnienia specyalnego, chociaż podporządkowywali protekcyę daną temu rytuałowi, interesom Kościoła rzymsko-katolickiego, Papież Pius IX nie ukrywa swej stronniczości w wyż wymienionem rozporządzeniu dla Kościoła rytuału łacińskiego. Ta ostatnia encyklika papapieska, rozrzucona w wielkiej ilości egzemplarzy między unitów dyecezyi chełmskiej, obałamuciła do reszty umysły, i zawikłała jeszcze więcej sprawę, dręczącą unitów.

Ludności grecko-unickiej pozostał wybór tylko między temi dwiema alternatywami: albo poddać się tłumaczaniu nowemu i niesłychanemu stolicy apostolskiej, albo pójść w kierunku wskazanym, przez jej wyższe władze kościelne, który protegował i osłaniał obrządek wschodni od wpływów łacińskich. Narodowe uczucie oceniło sprawiedliwie ten atak stolicy apostolskiej na spuściznę drogą ich sercu po przodkach, i pod wpływem tego uczucia, część ludności gubernii siedleckiej, oświadczyła otwarcie i bez wahania swe życzenie „do połączenia się w wierze z białym carem“.

Z końcem roku zeszłego niektóre parafie grecko-unickie formalnie zgłosiły swe prośby o przyłączenie do Kościoła prawosławnego. Rząd gdy został o tem powiadomiony, zbadał z należytą uwagą i odpowiednią oględnością tę ważną sprawę. Zadecydował nie ścierpieć kroków nierozważnych i nie przypuścić unitów do Kościoła prawosławnego, dopóki poprzednio sumiennie nie skonstatuje, że to życzenie pochodzi z wewnętrznego przekonania, i nie jest wynikiem zewnętrznego nacisku, któremu lud nieświadomie się poddał.

Tymczasem, dążność ta rozszerzała się szybko, i liczba parafij unickich chcących powrócić na łono swego starożytnego narodowego Kościoła wzrastała coraz więcej. Od ludu rozszerzył się ten ruch i między duchowieństwem; okoliczność ważna, bo wykazująca jasno, że ruch obecny jest skutkiem głębokiego zastanowienia, po walce wewnętrznej, a nie rewolucyą mas, idących na oślep za swemi przewodnikami. W tym stanie rzeczy rząd nie miał powodów, odmówienia gorącym prośbom unitów przyzwolenia, do przyłączenia się do Kościoła prawosławnego.

Na najuniżeńsze sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych, którego dyrekcyi przydzielone zostały sprawy unitów greckich od 11 grudnia 1874, JCMość raczył upoważnić jenerał-gubernatora Warszawy, aby zawiadomił te parafie gubernii siedleckiej, co objawiły życzenie przejścia na prawosławie, że JCMość przyjął łaskawie ich prośby, i raczył nakazać aby się nad niemi zastanowiono. Wskutek tej najwyższej decyzyi, św. Synod, któremu zakomunikowano sprawozdanie z tej sprawy, udzielił arcybiskupowi warszawskiemu swe błogosławieństwo, z okazyi przyłączenia na teraz i zawsze grecko-unickiego duchowieństwa i świeckich do kościoła prawosławnego.

Ostatniej niedzieli 12 stycznia doniesiono telegrafem z Warszawy, że 45 parafij składających się z 50,000 dusz i 26 księży, ostatecznie przyłączyło się do kościoła swych przodków. Akt połączenia rozpoczął się w parafii Bielska, w tamecznym kościele celebrował sam dostojny Arcybiskup warszawski Joanicki, w przytomności wszystkich księży co oświadczyli się za przyłączeniem i deputacyj 45 parafij. W tym tak ważnym wypadku rząd postanowił niedopuścić żadnych interwencyj obcych, i osłaniać zniezachwianą stałością tak ludność dyecezyi Chełmskiej co pozostała przy Unii, jak tę co powróciła na łono kościoła prawosławnego, przeciw każdej nieprzyjaznej propagandzie dążącej do odwiedzenia ludu od myśli powziętej z wewnętrznego przekonania i rozważnego zastanowienia.

W dalszym ciągu *Messager officiel* podaje do wiadomości następujące telegramy, odebrane przez ministerstwo spraw wewnętrznych, od gubernatora Siedleckiego, datowane z miasta Biały w niedzielę 12 stycznia:

Południe. Delegaci 45 parafij unickich co przeszły na prawosławie i 26 księży zgromadzili się w kościele do którego przybył o 10ej godzinie Arcybiskup Warszawy. Skoro przywdział szaty biskupie, publicznie odczytałem cesarskie przyzwolenie na prośbę przyłączenia się do kościoła prawosławnego. W przytomności licznie zgromadzonego ludu, odbyła się służba boża z całkowitem namaszczeniem.

Szósta wieczorem. Akt powrotu do prawosławia 45 parafij unickich, reprezentujących 50,000 dusz, został szczęśliwie dokonany. Po odczytaniu cesarskiego zezwolenia, Arcybiskup udzielił ludowi błogosławieństwo Śgo Synodu, poczem nastąpiły modły i służba boża. Dostojny Archidyakon Liwczak miał kazanie. Cerkiew była przepełnioną. Ceremonia odbyła się z pobożnością, namaszczeniem i w największym porządku; sprawiła na lud widocznie wrażenie korzystne. Deputowani otrzymali na znak błogosławieństwa, po dwa święte obrazy na pulpity dla każdej parafii.

Te depesze zostały przedłożone Jego Cesarskiej Mości. Cesarz raczył rozkazać, powiada *Messager officiel*, aby podziękowano Unitom co powrócili do prawosławia, za wyrażone uczucia nieograniczonego poświęcenia i szczęścia, że są odtąd złączeni w wierze ze swoim Monarchą.

*) Nr. 54 *Journal de St. Petersbourg* 27 lutego (11 marca) 1874 r.

wyszedł portret i wraca tryumfujący: „Wybornie się udało — rzekł, ale pozujący nie na to nie odpowiada; trąca go lekko i Hawańczyk pada na ziemię jak bryła". Fotograf nie domyślając się tego, zrobił fotografię pośmiertną, pozującego bowiem tknięty został apoplekcyą.

Wiadomości policyjne: W dyrekcyi policyi złożyła kramarka w jatkach pod Dominikanami pod L. 22 Anna Kana, kapelusz damski ryżowy, pozostawiony przez osobę nieznaną; złożono także portmonetkę z drobną monetą, znalezioną dzisiaj. Straż policyjna przytrzymała wczoraj Wład. Siekierzyńskiego, ze Skawiny, 20-letniego włóczęgę, który udaje kalekę, ale miał się opierać aresztowaniu na plantacyach i rzucił się na ziemię; oraz Jana Srokę i Józefa Grocholę, podrostków, którzy posiadali podwójną klamkę mosiężną, zapewne skradzioną.

TEATR. We wtorek dnia 15go maja: Piąty gościnny występ Józefa Rychtera: Komedya w 2ch aktach z francuskiego B. Mellewille i Xavier, tłumaczone przez T. Gwozdeckiego: *Trefniś*. — Komedya w 1ym akcie, przez Br. Aleksandra Fredry: *Dwie Blizny*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— D. 14go maja przedpołudniem deszcz, później pogoda; termometr od 10·5 doszedł do 22·0 C. — Barometr opadał; rano o 6ej dnia 15go maja stan jego był 739·0 mill., termometru 10·6 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 16go maja: Św. Jana Nepomucena męczennika.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszedł we Lwowie nakładem Karola Wilda przekład Arkadyusza Kleczewskiego powieści: *Rafael i Fornarina*, napisanej przez J. Méry.

— W Berlinie w drukarni Draegera odbitą została broszura p. T. *Ueber die Constitution der Rufigallussäure und über einige Derivate derselben* zawierająca dysertacyę inauguralną Władysława Piotra Kłobukowskiego, rodem z Królestwa Polskiego, celem otrzymania dyplomu doktora filozofii w uniwersytecie zurichskim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 13go i 14go maja.

Na wczorajszy targ na Baranie dowieziono do 1000 korcy różnego zboża. Obrót był dosyć dobry, dostawione zboże w krótkiem czasie rozkupionem zostało. Płacono za pszenicę za 237 funtów od 57 złp. do 66 złp.; żyto za 227 funtów od złp. 39 do 45 złp.; jęczmień za 200 funtów od 26 do 33 złp.; owies za 138 funtów od 21 do 21 złp.; groch za 250 funtów 32 do 38 złp.

Z braku zagranicznych i zamiejscowych kupców na dzisiejszym targu Kleparskim ruch i chęć kupna były bardzo słabe. Zakupywano najwięcej na miejscowe potrzeby i do pobliskich młynów parowych. Piękna pszenica i żyto znajdowały jeszcze pokup, podrzędne gatunki były zaniedbane. Piękny jęczmień płacili krupnicy o 15 cent wyżej. Inne produkta były więcej zaniedbane.

Płacono pszenicę sztą za 100 kilogramów od 10·— do 14·25 złr., owsowej od 10·50 do 15·—, białą od 10·75 do 15·—; żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 11·— do 11·40; żyto podolskie za 100 kilogr. od 10·25 do 11·—; jęczmień dla krup. za 100 kilogr. od 9·30 do 9·81; na paszę za 100 kilogr. od 8·20 do 9·—; owies za 100 kilogr. od 10·— do 11·—; fasolę od 9·— do 10·—; wykę od 6·— do 6·50 złr.

Wiedeń 14 maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1653, węgierskich 2829, niemieckich 220 — razem 4702 sztuk.

Z powodu wielkiego spędu ceny spadły od 1 do 2 złr. z ostatniego targu.

Galicyjskie płacono od złr. 49, 50 do 52 złr.; osobliwe od 53 do 54 złr.; węgierskie od 50, 56 do 58 złr.; niemieckie kolorowe dla rzeźni od 58 do 60 złr., niesprzedanych zostało 100 wołów.

Z powodu Zielonych Świąt, przyszły targ odbędzie się we wtorek d. 22go b. m.

Wilhelm Amirowicz, Caffé Stirbök.

Wystawa paryska 1878.

Komitet filialny krakowski dla wystawy paryskiej odbyć się mającej w r. 1878, przypomina, iż należy śpieszyć się ze zgłoszeniami na wystawę, do czego termin trwa tylko do d. 25go maja r. b.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 maja. *Le Temps* zaprzecza doniesieniu *Mémorial diplomatique*, jakoby Anglia i Austrya protestowały w Petersburgu przeciw ogłoszeniu niepodległości Rumunii. Gabinety są z sobą pod tym względem w zgodzie, że czekać będą na wypadki.

Petersburg 14 maja. Według *Agence russe* debaty w angielskim parlamencie nad rezolucyami Gladstona sprawiły tu najlepsze wrażenie, osobliwie oświadczenie ministrów, że polityka Anglii zmierzać będzie głównie do obrony interesów angielskich. *Agence russe* dodaje, że zamiary Rosyi nie sprzeciwiają się bynajmniej interesom Anglii lub też interesom innych państw. T. z. ajencya mówi: Wiadomości rozpuszczane ze strony tureckiej o mniemanych powodzeniach oręża tureckiego, świadczą wobec ogłoszonych rosyjskich dokumentów aż do jakiego stopnia dochodzi sztuka zmyślania buletynów tureckich.

Nowy Jork 14 maja. *New-York-Herald* mówi, że flota rosyjska otrzymała nakaz trzymania się gotową do odjazdu.

W układach obu gabinetów przestrzegano ściśle ceremoniału wzajemnych odwiedzin raz w Peszcie, to znów w Wiedniu. [illegible] obradem deputacyi [illegible] z osobna [illegible] a następnie [illegible] w Wiedniu [illegible]. Rząd ma przygotować ostateczne przedłożenie o stosunku kwot wspólnych, głównym przedmiocie narad deputacyi jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Podajemy pod właściwą rubryką adres młodzieży zagrzebskiéj, należący do tych wyskoków studenckiéj polityki, w jakie obfitowały ostatnie czasy. Simonyi wniósł w Peszcie w sprawie demonstracyj zagrzebskich następującą interpelacyę: „czy prawdą jest doniesienie dzienników, że z okazyi odwiedzin jeneralnego inspektora armii austro-węgierskiéj Arcyksięcia Albrechta kapela wojskowa grała himn rosyjski; czy prawdą jest, jak inne utrzymują, że na uroczystości powiewały chorągwie rosyjskie; czy wreszcie jest prawdą, że w tych demonstracyach brały udział wszystkie organa chorwackiego rządu, zarówno jak wojskowe i kościelne władze? Jeśli to jest prawdą, w jaki sposób demonstracye te pogodzić można z oświadczeniami ministrów w obu parlamentach przed paroma dniami złożone, że Austro-Węgry trzymać się będą polityki neutralnéj?" Na tę interpelacyę, która niepotrzebuje motywowania, dziś ma dać odpowiedź p. Tisza.

Z powodu wrzekomych usiłowań tworzenia jakiegoś legionu polskiego w Turcyi, czytamy w *Dzienniku Poznańskim*:

„Stanowisko nasze wobec tej sprawy jest znanem, wypowiedzieliśmy je niejednokrotnie. W stanie jak dziś rzeczy stoją, nie dopatrujemy żadnej korzyści dla ojczyzny naszej z legionów owych polskich; w stanie jak dziś rzeczy stoją, nie tylko gorączkowe porywy do żadnych rezultatów dodatnich nie doprowadzą, ale przeciwnie, stać się mogą szkodliwemi; dla tego wszelkie teraz nawoływania do zaciągania się do rzeczonych legionów, jak to uczynił pułk. Callier w broszurze swej w tych dniach wydanej, uważamy za nieodpowiednie, uważamy za poryw gorączkowy, nie obliczający się ani z stosunkami obecnemi, ani z całem dotychczasowem położeniem naszem".

Zbyt często przychodzi nam zapisywać dowody złej wiary względem żywiołu polskiego w obcej prasie, abyśmy nie mieli z istotną przyjemnością przyjąć wszelkie słuszne ocenienie naszego położenia i naszych czynów. Oto co pisze *Sonn- und Montags-Zeitung*: „Nadzieje, które Turcy i ich przyjaciele pokładali w powstaniu w Polsce, nie spełniają się, zarówno jak oczekiwanie licznego wstąpienia Polaków bawiących w Turcyi do polskiego legionu, który chcianoby w Stambule sformować. Polacy mają zaiste dosyć powodów nienawidzenia Rosyan i życzenia sobie zwycięstwa ich nieprzyjaciół, ale nie mają żadnego powodu walczenia za Turcyę. Wszyscy rozumni Polacy zgadzają się na to, aby oszczędzić narodowi polskiemu wszelkich niepotrzebnych ofiar a używać pieniężnych i osobistych sił jedynie do polepszenia własnego bytu." *Presse* otrzymuje następujący telegram: „Zarówno w Polsce kongresowej jak w Rosyi ukazały się właśnie odezwy napisane przez Polaków, aby nie tworzyli legionu w Turcyi." *Polit. Corresp.* zaś podnosi nasze wystąpienie przeciw legionowi i buńczucznej odezwie wyszłej ze Stambułu.

Jak nas zapewniają, nie wyszedł dotąd okólnik do starostów, o którym pisał *Dz. Polski*, zabraniający zaciągu do jakiegoś legionu polskiego. Widocznie więc, że nie okazała się na teraz jego potrzeba, gdy istnieje w kodeksie karnym paragraf zakazujący zaciągów do wojsk obcych.

Tendencyjne wieści o formowaniu w Turcyi legionu polskiego wywołały w Rosyi wrażenie, jakiego się spodziewać należało. Dzienniki rosyjskie miotają przy tej sposobności na Polaków potwarze i obelgi i wysilają się już na projekta, w jaki sposób Rosya ma się wywdzięczyć Polakom za ich nieludzkie stawanie po stronie gnębicieli Słowian. Oto dyatryba wystosowana przez dziennik *Ruskije Wiedomosti* na wieść o tworzeniu się legionu polskiego: „Cóż mamy powiedzieć o legionistach polskich, pragnących walczyć za pognębienie swych współplemieńców, za tryumf jarzma muzułmańskiego nad Słowianami, za katów, znęcających się nad bezbronnemi ofiarami? Nawet Madjarowie, bratający się z tureckimi softami, nie myślą stawać pod sztandarem muzułmańskim — jedni tylko Polacy znajdują to możebnem i słusznem. Cóż Polakom zawinili Bułgarowie, Serbi, Bośniacy, za zgubę których chcą walczyć jedynie przez nienawiść ku Rosyi? Czyliż serca tych odszczepieńców plemienia słowiańskiego do takiego już stopnia zakamieniały, że nie tylko krew tysięcy pomordowanych Słowian wzruszyć ich nie może, lecz pragną jeszcze nowej krwi i nowych ofiar?". Dalej tenże dziennik oświadcza, że byłoby słabością ze strony Rosyi postępki Polaków pozostawić bez „należytego wynagrodzenia". „Nikt nie może przeszkodzić Polakom walczyć pod jednym sztandarem z Turcyą — powiada w końcu dziennik rzeczony — lecz władze wojskowe rosyjskie będą miały zupełne prawo legionistów polskich uważać za wyjętych z pod prawa, z jakiego korzystają jeńcy wojenni i obchodzić się z nimi, jak ze zdrajcami".

Na ten środek, wynaleziony przez *Ruskija Wiedomosti* nie zgadza się inny dziennik, umiarkowańszych usposobień, mianowicie *Nowoje Wremia*. „Nieodpowiadałoby to — powiada on — spółczesnemu sposobowi prowadzenia wojny i nadto byłoby ostracyzmem zbytecznym; legioniści polscy bowiem będą albo dezerterami, a w takim razie otrzymają należną im karę, albo poddanymi obcych mocarstw, których karać niemielibyśmy najmniejszego prawa, ale znajdzie się kara na Polaków w własnem ich sumieniu i w ich przyszłości".

Z powodu powyższego wystąpienia *Ruskich Wiedomosti*, następujące robi uwagi *Dziennik Poznański*:

„Co do tych wywodów, powiemy jedynie, że daleko lepiejby dziennikarstwo rosyjskie służyło sprawie Słowiańszczyzny, gdyby wpłynęło na swój rząd, aby usunął ten system, jaki zaprowadził w Polsce, a który stokroć jest haniebniejszym, niż turecki w Słowiańszczyźnie południowej. Ten to system popycha zrozpaczonych rodaków naszych w szeregi tureckie. A nie zemsta może to stanowczo zmienić, ale wymiar sprawiedliwości Polakom — to jest usunięcie haniebnego systemu i zaprzestanie pastwienia się przez rząd rosyjski nad Polską".

Dowiadujemy się od osób wiarogodnych, przybywających z Ukrainy i Podola, że w szeregach rosyjskich, konsystujących w guberniach zachodnich i oczekujących co chwila rozkazu wyruszenia na pole walki, panuje upadek ducha i trwoga prawie paniczna, uzasadniona na tem przekonaniu przesądnem, rozpowszechnionem pomiędzy żołnierstwem, że każdy z nich pójdzie na śmierć niechybną, jeżeli nie od kuli tureckiej, to od chorób zaraźliwych, panujących na półwyspie bałkańskim. Widziano oddziały wojska wyprawionego w pochód ku południowi, w których rozlegał się głośny płacz i które okazywały tyle rozpaczy i smutku, że odtąd nakazano władzom wojskowym wyprowadzać z miast oddziały wojsk, przeznaczone do boju, w nocy. Utrzymują, że ta trwoga przesądna żołnierzy rosyjskich ma początek w opowiadaniach pełnych grozy ochotników serbsko-rosyjskich o sile i okrucieństwie wojska tureckiego, tudzież o klęskach, których i wojska serbskie i ochotnicy stawali się ofiarami w skutek warunków klimatycznych. Ale co w tem wszystkiem zdaje się być najdziwniejszem, że demoralizacya owa rozpowszechnioną jest nietylko między żołnierzami szeregowymi, lecz i między oficerami, szczególnie rang niższych, którzy nie tają zgoła pesymistycznego zapatrywania się na swój los przyszły, mówiąc głośno, że uważają siebie za „baranów ofiarnych," i żegnając się z rodzinami swemi, ani chwili nie wątpią, że już się z nimi nie obaczą nigdy. Zdarzają się nawet wypadki dezercyi. Tak pierwszych dni maja z pułku piechoty rekrutowanego w Berdyczowie, znikł był pewien porucznik (Rosyanin i prawosławny), którego w parę dni potem ujęto, jak się przekradał przez granicę austryacką (pod Radziwiłowem) przywieziono do Berdyczowa i w skutek wyroku sądu wojennego rozstrzelano natychmiast.

O powstaniu Czeczeńców na Kaukazie, o którem niedokładne dotychczas dochodziły nas wieści, wspomina nareszcie jeden z dzienników rosyjskich, *Ruskij Mir*, lecz bardzo pobieżnie i krótko. Powiada on, że powstanie owo wywołane zostało przez emisaryuszów tureckich i że jest już całkowicie stłumionem. Stanowcza i jakoby roztrzygająco zwycięzka potyczka wojsk rosyjskich z powstańcami, zaszła przy aule Majurtop, który się znajduje o wiorst 50 na południo-wschód od fortecy Groźna, głównego punktu strategicznego w Czeczenii. Następnie dziennik ten wspomina, że powstanie ostatnie nie jest bynajmniéj rzeczą nadzwyczajną na Kaukazie, gdzie panuje ustawiczne wzburzenie umysłów, wywołujące od czasu do czasu nieuniknione starcia. Sprzyja zaś temu miejscowość okręgu Czeczeńskiego, bardzo górzysta i pozbawiona wszelkich dróg strategicznych. Z drugiéj jednak strony ta górzystość zapobiega zawsze rozszerzaniu się dalszemu powstania. Czeczeńców zaś jest tylko 90 tysięcy, więc łatwo powstanie ich stłumić.

Od kilku dni zdawaćby się mogło, że myśl opuszczenia przez Austryę neutralności i wystąpienia z polityką okupacyi odsuniętą została na drugi plan. Takie demonstracye jak zagrzebskie, muszą koniecznie ochłodzić najzapaleńszych zwolenników okupacyi. Organa półurzędowe przemawiają w duchu oddalenia ewentualności wystąpienia Austryi. Zdaje się, iż w Wiedniu bardzo spokojnie zapatrują się na próby Rumunii ogłoszenia swej niepodległości, uważają wszelkie w tej mierze usiłowania jedynie jako próby, które nie mają rzeczywistego znaczenia, gdyż dopiero po wojnie sprawa ta może być rozstrzygniętą i to za współudziałem mocarstw podpisanych na traktacie paryskim a nie może być załatwioną dzisiaj między Rosyą a Rumunią. Wszystko zatem, co zajść może dzisiaj w Rumunii, nie spowoduje wystąpienia Austryi. Z drugiej strony organa austryackie podnoszą tę okoliczność, iż Rosya stara się usunąć wszelkie powody niepokojenia lub niezadowolenia Austryi; że w skutek tego ucichło niebezpieczeństwo ze strony Serbii a tem samem ustała konieczność dla Austryi wystąpienia. Ostrożność i względność Rosyi mają być tak dalece posunięte, że nawet stosuje ona swoje działania wojskowe do swoich z Austryą stosunków. *Correspondance Autrichienne*, podnosi zdanie *Fremdenblattu*, który mówi „że przypatrując się obrotom wojsk rosyjskich w księstwach naddunajskich, stwierdzić należy, że z wyjątkiem Kalafatu, działania armii rosyjskiej nie sięgają dalej jak Aluta; jak wiadomo zaś, rzeka ta odgranicza małą Wołoszczyznę. (La petite Valachie)". Zdawaćby się mogło z tego, że właśnie ta rzeka naznacza granicę, po za którą działania rosyjskie mogłyby się stać nieprzyjemnemi Austryi.

Serbia, która z tak wielką ufnością do Rosyi dała się użyć zeszłego roku do rozniecenia wschodniej burzy, zbiera obfite owoce łatwowierności swej. Nieraz powtarzaliśmy, że sprawa serbska znikła od chwili, kiedy przestała być Rosyi potrzebną; jest to procedens dla sprawy bułgarskiej. Serbia wyniszczona materyalnie i finansowo wojną, nieprzestaje po tylu doznanych zawodach oglądać się wciąż jeszcze na Rosyę, bo jej niewystarcza to wszystko, co ją spotkało, bo chwila rozczarowania zdaje się jeszcze dla niej nie przyszła. Dotąd oglądają się w Belgradzie na jakąś wspaniałomyślną pomoc rosyjską, a nawet książe Serbski listownie do Cesarza Aleksandra niedawno się udawał. Według *Augs. Allg. Ztg* adjutant księcia, który pismo to woził, wrócił z niczem; natomiast gabinet serbski otrzymał od ks. Gorczakowa depeszę, w której powiedziano, że jeśli Serbia pragnie wziąść udział w rozpoczętej walce, może to uczynić na własne ryzyko i własnemi środkami. Ta nota miała wywołać w Belgradzie wielkie zniechęcenie i przygnębienie. Mimo to przygotowania wojenne w Serbii nieustają.

O ile w Petersburgu lekko traktują gotowość Serbii co do wzięcia udziału w wojnie, o tyle uprzejmości dla Rumunów nieustają tam, a nawet broń dawniej dla Serbów przeznaczona, mianowicie 36,000 karabinów i 2000 koni Cesarz Aleksander ofiarował armii rumuńskiej. Rząd rumuński działający z największą oględnością dotąd co do ostatecznego orzeczenia w sprawie wojny, wyczekuje dalszego przebiegu wypadków, a zwłaszcza zdaje się czekać przekroczenia Dunaju przez wojska rosyjskie, aby następnie działać bezpiecznie i wygodnie na tyłach armii sprzymierzonej. Nie wiele też dajemy wiary pogłosce rozpuszczanej teraz z Bukaresztu, że naczelny wódz rosyjski postawił rządowi rumuńskiemu alternatywę, wcielenia wojsk rumuńskich do armii rosyjskiej, albo rozbrojenia ich.

Rozprawy w parlamencie angielskim nad sprawą wschodnią, które niezawodnie zakończą się odrzuceniem propozycyj Gladstona, wyjaśniły o tyle położenie rzeczy, iż dały niezbite dowody, iż rząd angielski nie zamierza w żadnym razie stanąć po stronie Turcyi i przyjść jej z pomocą; lecz chce mieć wolne ręce dla zabezpieczenia interesów angielskich na Wschodzie. Zatem nie wojna z Rosyą, ale okupacya w razie danym najważniejszych dla Angli punktów: oto program angielski, który wyszedł z owych rozpraw. Obecnie pojawia się przypuszczenie, że jednym z celów Rosyi będzie uzyskanie wolnego przejazdu przez Dardanele i zmiany traktatów w tej mierze. Anglia na to zgodzićby się nie mogła i w tej właśnie sprawie upatrują na przyszłość najważniejszy punkt sporny między temi dwoma mocarstwami i powód zerwania. Gabinet angielski pomimo zwycięstwa, które odniesie niewątpliwie przy głosowaniu nad wnioskami Gladstona, będzie musiał wziąść w rachubę zdania, które objawiły się podczas dyskusyi; a tem samem będzie więcej niż kiedykolwiek obowiązanym zachować neutralność, dopóki interesa angielskie, a zatem Stambuł nie będzie zagrożonym.

Tymczasem ze strony rosyjskiej nie brak zapewnień półurzędowych, że niczyje interesa zagrożonemi nie zostaną.

Correspondence Autrichienne twierdzi, że mocarstwa sprzeciwiły się ogłoszeniu Stambułu w stanie oblężenia.

Daily Telegraph donosi, że poseł turecki w Rzymie, podziękował Ojcu Świętemu w imieniu Sułtana za przemówienie do pielgrzymów sabaudzkich. Słusznie robi z tego powodu uwagę *Presse*, że widocznie w Stambule przeoczono w tem przemówieniu ustęp, cechujący także postępowanie Turcyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Peszt 15 maja. W sejmie Tisza odpowiadając na interpelacyę Iraniego co do przedłożenia dokumentów w sprawie wschodniej, rzekł, iż takowe przedłożone zostaną w swoim czasie właściwym ciałom reprezentacyjnym, t. j. delegacyom. Na interpelacyę Csatara co do okrucieństw, jakich dopuszczają się Moskale w Królestwie Polskiem, nawracając gwałtami katolików na prawosławie, odpowiada Tisza, iż nie jest jego zadaniem jego mieszać się do spraw wewnętrznych innych mocarstw; takie mieszanie się byłoby niedorzecznością. Na interpelacyę w sprawie demonstracyj zagrzebskich, odpowiada Tisza, iż Arcyks. Albrecht przyjmowany był w Zagrzebiu urzędownie; przed hotelem grała muzyka miejska rozmaite kawałki, z których jeden wzięto za himn rosyjski; kapelmistrz oświadczył, że jest to jego własna kompozycya, zresztą podobna do himnu rosyjskiego. Młodzież chorwacka chciała Arcyksięciu wręczyć adres, którego jednak Arcyksiąże nie przyjął. Izba przyjęła te odpowiedzi do wiadomości.

Berlin 14 maja. Hr. Szuwałow naradzał się zaraz za swoim przyjazdem z posłem rosyjskim Ubrylem, a dziś będzie przyjmowany przez Cesarza; jutro zaś przed południem jedzie dalej do Petersburga.

Bruksella 15 maja. *Nord* w korespondencyi z Petersburga odrzuca mniemane ambitne plany Rosyi i mówi: Rosya złoży po wojnie nowy dowód umiarkowania swego, naradzając się z mocarstwami nad warunkami, jakie mają być nałożone na Portę, aby nowym okrucieństwom zapobiedz.

Londyn 15 maja. W Izbie niższéj oświadczył wczoraj wieczór Nortcote, że gdy Egipt jest częścią Turcyi, przeto Rosya ma prawo blokować porty egipskie i uderzyć na Egipt a kontrabandę wojenną przeznaczoną dla Egiptu konfiskować. Bourke oświadcza, iż bezzasadną jest pogłoska, jakoby Austro-Węgry i Anglia zgodziły się z sobą na protest przeciw ogłoszeniu niepodległości Rumunii. Następnie pierwsza rezolucya Gladstona odrzuconą została 354 głosami przeciw 223, poczem Gladstone cofnął drugą rezolucyę.

Londyn 15 maja. W Izbie niższej w ciągu rozpraw wczoraj wieczór nad rezolucyami Gladstona wystąpił w ich obronie Hartington, twierdząc, że nie mogą one teraz sprowadzić dla rządu trudności, tylko postawa Porty szorstko odpychająca popchnęła Rosyę w wojnę. Anglia niema prawa robić zarzutów Rosyi. Przyjęcie rezolucyi uwolniłoby Anglię od niebezpieczeństwa zostania zmuszoną do wystąpienia w Europie w obronie Turcyi. Nothcote broni polityki rządu, który żywo czuje, że bez uchylenia złego w Turcyi niema dla tego państwa żadnej nadziei, ale Anglii przystoi otworzyć Turcyi furtkę. Anglia pozostaje tak długo neutralną, dopókąd interesa Anglii, jak naprzykład droga do Indyj, nie są narażone. Język dyplomacyi angielskiej wobec Rosyi nie był ani obrażliwym ani prowokującym. Sama Rosya nic podobnego nie dostrzeże w notach angielskich. Rząd pragnie mieć wolne ręce w interesie Anglii.

W Izbie wyższej interpeluje Rosebery, czy rząd nie chce skłonić Austryi i Francyi do zniesienia traktatu paryskiego z roku 1856? Derby oświadcza, iż nigdyby nie przystał na podobny traktat, zawarty przez rząd opozycyjny; wszelako niebezpieczeństwo być wezwanym do wykonania traktatu nie jest obecnie szczególnie ciężkie, gdyż położenie jest takie, że Austrya w wojnę wplątaną być może, a w takim razie dla Austryi byłoby z pewnością korzystniej posiadać sprzymierzeńców. Austrya nie może przybrać takiej postawy, któraby Francyi i Anglii gotowała trudności. W tej chwili nie ma jeszcze przygotowania do zniesienia traktatu; należy czekać na układy i ukończenie wojny. Lord Argyll sądzi, że wojna i zachwianie się traktatów z roku 1856 są następstwem postępowania Porty. Lord Derby odpowiedział, że Rosya jest odpowiedzialną za wojnę.

Petersburg 15 maja. Doniesienia z teatru wojny: Aleksandropol d. 12 b. m. 700 ludzi jazdy tureckiéj, składającéj się z mieszkańców górskich uszło z Karsu, którego ludność wzywa wojsko tureckie, aby wyruszyło w pole. — Achalkalaki 12go maja. D. 5 b. m. i d. 10 b. m. odbywały się rekonesanse ku Ardahanowi; d. 9 b. m. zaszły utarczki z piechotą turecką wyszłą z fortyfikacyj, lecz ta po kilku strzałach artyleryi rosyjskiéj cofnęła się. — Poti 12 maja. Parowiec rosyjski „Konstantyn" przybył tutaj, nie spotkawszy statków nieprzyjacielskich.

Petersburg 15 maja. *Inwalid rosyjski* zamieszcza telegram W. Ks. Michała, donoszący, że d. 12 b. m. ukazała się eskadra turecka pod Gudanty (czy nie port Gudawski? *Red.*) i biła z dział a potem wysadziła na ląd, jak słychać, około tysiąca Czerkiesów, niegdyś wychodźców, którzy Kaukaz opuścili. Z Suchum wysłano tam kilka sotni kozaków i milicyę przez rzekę Gumyrtu. Dnia 14 b. m. sześć pancernych okrętów tureckich stało przed Lachum.

Bukareszt 14 maja. Dziś o godz. 2ej rano, usiłowało sześć statków z żołnierzami tureckimi przebyć Dunaj w okolicy Dziurdżewa przed wyspą Moczan. Rumuńskie przednie straże dostrzegłszy płynących, zrobiły alarm, na który przybyły z Dziurdżewa posiłki. Po dłuższym ogniu z ręcznej broni Turcy byli zmuszeni cofnąć się.

Bukareszt 15 maja. Izba uchwaliła ustawy na pokrycie wydatków spowodowanych rekwizycyami, na uregulowanie stanowiska czynnych oficerów, na kredyt 247,000 franków dla opędzenia połowy kosztów oporządzenia oficerów na stopie wojennéj.

Konstantynopol 15 maja rano. Przyszło w Dobruczy do walki, dokąd wtargnął, przeprawiwszy się przez Dunaj pod Potbachi korpus rosyjski, złożony z piechoty, jazdy i artyleryi.

Kursa. Wiedeń 15go maja godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 58·10. — Renta srebrna 64·20. — Losy z r. 1860 107·—.— Akcye Banku Narod. 770·—. Akcye kredytowe 134·60. — Londyn 128·85. — Srebro 113·30. — Napoleony 10·32 — Lombardy 74·— — Losy z r. 1864 129·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 201·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 101·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 89·50 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 65·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 83·50 — Losy premiowe węgierskie 70·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 83·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 108·50. — Listy zastaw. hipoteczn. 85·75 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 63·35— — Ruble 139·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 15 Maja.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 39½	1 42
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 75	1 88
Mark niemiecki „ 1 „	0 62½	0 64½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 08	5 28
Dukat austryacki „ 1 „	5 08	5 23
Napoleondor „ 1 „	10 22	10 46
Półimperyał „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	112 50	114 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	111 —	113 —
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 75	85 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	— —	77 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	81 —	83 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	84 75	87 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	86 —	89 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	82 50	87 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	84 50	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	95 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	95 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	90 75	93 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 —	81 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	198 —	203 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	100 50	105 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr		

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płat.) (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
Losy m. Stanisławowa	16 50	19 50
Wiedeń 14 Maja.		
5% zjedn. dług państ. bank.	58 05	58 20
5 „ „ „ „ srebr.	64 —	64 20
5 „ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	— —
„ „ „ czeskie	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	71 25	72 25
„ „ „ galicyjskie	84 —	84 75
„ „ „ bukowińsk.	79 —	80 —
„ „ „ siedmiogr.	68 —	69 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 —	94 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 45	95 60
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	81 —	82 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	81 —	82 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
„ „ „ „ 20	96 —	96 50
7 „ „ „ „ „ 36	— —	85 50
6 „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5½ sr.	— —	— —
5% węgierskie listy	106 —	106 50
5 „ zakł. kredyt. austr.		
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	87 —	87 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	136 50	138 —
6 „ Banku gal. hipot.	86	86 40
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	295 —	297 —
„ „ „ 1854	102 50	103 —
„ „ „ 1860	106 75	107 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	116 —	117 —
Losy pożyczki z r. 1864	129 75	130 50
„ prem. pożyczki węg.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy Oomorente	20 —	21 —
„ kredytowe	154 25	154 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 50	94 50
„ księcia Salm	36 50	37 50
„ „ Palffy	26 —	27 —
„ „ Klary	— —	31 50
„ hr. St. Genois	24 25	24 75
„ miasta Budy	28 —	30 —
„ Windischgraetz	23 50	24 25
„ hr. Waldstein	22 50	23 50
„ hr. Keglevich	11 50	12 50
„ Rudolfa	13 —	13 50
„ tureckie 400-frank.	12 25	12 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	770 —	772 —
Zakładu kredytowego	134 50	134 70
Żeglugi parow. na Dunaju	306 —	308 —
Kolei północ. Ferdynanda	1852	1856
„ rządowej fr. a.	221 50	222 50
„ zachod. c. Elżbiety	131 50	132 —
„ Południowej	74 50	75 50
„ Galicyjskiej	200 —	200 50
„ Czerniowieckiej	102 —	102 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	89 —	89 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	103 50	104 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	92 50	93 —
„ Koszycko-Bogumił.	81 75	82 50
„ Siedmiogrodzkiej	76 50	77 50
„ Cisańskiej	159 50	160 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	108 —	109 —
„ Franciszka Józefa	113 25	114 25
Banku anglo-austryackiego	65 25	65 75
Zakładu kredytowego węg.	116 50	117 —
Banku franko-austryackiego	10 —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	73	74 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	64 50	64 80
„ państwowej 500 fr.	156 —	158 —
„ Emisya z r. 1867	146 —	147 —
„ południowej 500 fr.	112 76	118 —
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 75	102 25
„ „ „ „ 100 złr. w. a.	97 50	98 50
„ „ „ „ w srebr. 5%	106 50	107 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	82 —	84 —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	101 25	101 75
„ Emisya II.	99 —	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 50	74 —
„ Emissya z r. 1867	71 50	72 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	56 25	56 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	72 50	73 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 19	6 20
„ dukat na wagę	6 14	6 16

	płacą	żądają
Napoleondory	10 35	10 36
Suweryny angielskie	12 90	12 96
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	113 35	113 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	63 50	63 60
Rubel pap.	1 40	1 41
Lwów 13 maja.		
Dukat holenderski	5 98	6 12
„ cesarski	6 04	6 18
Półimperyał rosyjski	10 42	10 75
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 80
„ papierowy	1 40	1 42
Marki 100	63 25	64 20
Listy zast. T. kr. gal. 5%	81 50	82 75
„ „ „ „ 4„	75 50	76 75
„ „ Banku hipotecz.	86 —	86 50
Obligi indem. bez kupon.	82 75	84 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	197 50	200 50
„ „ Lwow.-Czern.	101 —	104 —
„ banku hipot. gal.	212 50	216 —

Warszawa 10 maja.

	rub.	kop.	rub.	kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	95	—	—	—
„ „ 2ej seryi	95	—	—	—
„ „ kupon	154⁴/₅		—	—
„ „ nowe	92	10	92	40
„ „ kupon	193⁴/₁₀		—	—
„ likwidacyjne	80	25	80	55
„ kupon	177⁷/₈		—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866	—	—	—	—

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna. Tarnowsko-Leluchowska c. k. kolej państwowa.

Obwieszczenie.

Dla ułatwienia zwiedzania zakładów kąpielowych **Szczawnicy, Żegiestowa i Krynicy** kursują aż do odwołania

począwszy od 20go Maja r. b.

na c. k. kolei państwowej Tarnowsko-Leluchowskiej w każdą niedzielę

POCIĄGI SPACEROWE

z TARNOWA do ORŁOWA i z powrotem według następującego

ROZKŁADU JAZDY

Kilometr	Stacya	dzień jazdy	przychodzi godz.	przychodzi min.	zatrzymuje się min.	odchodzi god.	odchodzi min.
—	Z Lwowa	Sobota	popołud.			4	45
—	„ Przemyśla	„	wieczór			8	27
—	„ Krakowa	„	„			10	39
—	**Tarnów** (Restauracya)	Niedz.	rano			3	6
10·6	Łowczówek-Pleśna	„	3	30	1	3	31
20·9	Tuchów	„	3	53	1	3	54
31·8	Gromnik	„	4	17	4	4	21
36·3	Bogoniowice-Ciężkowice	„	4	31	1	4	32
47·4	Bobowa	„	4	57	1	4	58
61·1	Grybów	„	5	31	5	5	36
71·8	Ptaszkowa	„	6	11	1	6	12
80·7	Kamionka	„	6	38	1	6	39
88·2	**Nowy-Sącz** (Restauracya)	„	6	57	20	7	17
95·4	**Stary-Sącz** (Zakład kąp. Szczawnica)	„	7	33	4	7	37
104·8	Rytro	„	8	1	1	8	2
113·3	Piwniczna	„	8	23	4	8	27
126·1	**Żegiestów** (Zak. kąpielowy Żegiestów)	„	8	57	5	9	2
138·8	**Muszyna-Krynica** (Zak. kąp. Krynica)	„	9	31	5	9	36
151·4	**Orłów** (Restauracya)	„	10	6	przedpoł.		

Kilometr	Stacya	dzień jazdy	przychodzi godz.	przychodzi min.	zatrzymuje się min.	odchodzi godz.	odchodzi min.
—	**Orłów*** (Restauracya)	Niedz.	wieczór			6	24
12·6	**Muszyna-Krynica** (Zak. kąp. Krynica)	„	6	47	4	6	51
25·3	**Żegiestów** (Zak. kąpielowy Żegiestów)	„	7	15	1	7	16
38·1	Piwniczna	„	7	40	1	7	41
46·7	Rytro	„	7	57	3	8	
56·0	**Stary-Sącz** (Zakład kąp. Szczawnica)	„	8	19	3	8	22
63·2	**Nowy-Sącz** (Restauracya)	„	8	37	25	9	2
70.8	Kamionka	„	9	21	1	9	22
79·6	Ptaszkowa	„	9	50	1	9	51
90·4	Grybów	„	10	22	4	10	26
104·0	Bobowa	„	10	55	1	10	56
115·2	Bogoniowice-Ciężkowice	„	11	19	1	11	20
119·6	Gromnik	„	11	29	3	11	32
130·5	Tuchów	„	11	54	1	11	55
146·8	Łowczówek-Pleśna	Poniedz.	12	16	2	12	18
151·4	**Tarnów** (Restauracya)	„	12	41	w nocy		
—	Do Krakowa	„	5	15	rano		
—	„ Przemyśla	„	7	4	„		
—	„ Lwowa	„	10	35	przedpołud.		

*) W Orłowie łączy się z pociągiem Nr. 12 kolei **Preszowsko-Orłowskiej z Budzina-Pesztu.**

Podane godziny stosują się do zegaru Peszteńskiego.

Wydawanie zwykłych biletów jakoteż biletów tam i napowrót po zniżonych cenach ma miejsce jak przy zwykłych pociągach.

Ceny biletów tam i napowrót:

Od lub do stacyi	Do lub od Tarnowa II. klasa	Do lub od Tarnowa III. klasa
Łowczówek-Pleśna	0·64	0·37
Tuchów	1·21	0·70
Gromnik	1·84	1·05
Bogoniowice-Ciężkowice	2·13	1·21
Bobowa	2·76	1·56
Grybów	3·55	2·00
Ptaszkowa	4·13	2·33
Kamionka	4·64	2·62
Nowy-Sącz	5·10	2·88
ważne na przeciąg trzech dni		

Od lub do stacyi	Do lub od Tarnowa II. klasa	Do lub od Tarnowa III. klasa
Stary-Sącz	5·24	3·06
Rytro	5·40	3·25
Piwniczna	5·56	3·45
Żegiestów	5·77	3·71
Muszyna-Krynica	6·00	4·00
ważne na przeciąg pięciu dni		

Od lub do stacyi	Do lub od Grybowa II. klasa	Do lub od Grybowa III. klasa
Nowy-Sącz	1·60	0·90
ważne na przeciąg trzech dni		

Od lub do stacyi	Do lub od Nowego-Sącza II. klasa	Do lub od Nowego-Sącza III. klasa
Stary-Sącz	0·46	0·28
Rytro	0·98	0·56
Piwniczna	1·50	0·84
Żegiestów	2·18	1·24
Muszyna-Krynica	2·92	1·66
ważne na przeciąg trzech dni.		

Powyższe ceny, w które należytość stemplowa już jest wrachowaną, podlegają każdorazowemu dodatkowi za ażyo.
Za biletami tam i napowrót można w dniach, na które one są ważne, także i jakimkolwiek innym pociągiem jechać. (1225-1-3)

Wiedeń, w Maju 1877 r.

Od Dyrekcyi

Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej jako prowadzącej ruch na Tarnowsko-Leluchowskiej c. k. kolei państwowej.

(Przedruk nie będzie płacony).

(1227-1-3)

W piątek dnia 18go maja b. r. o godz. 10 zrana z okazyi rocznicy śmierci ś. p.

Elżbiety z hrabiów Branickich hr. Krasińskiéj

odbędzie się *w kościele Arch. N. Panny Maryi*

Nabożeństwo żałobne

za spokój Jéj duszy.

SPROSTOWANIE.

Na Walnem Zebraniu Stowarzyszenia Nauczycielek z dnia 29 kwietnia b. r. Komisya kontrolująca, złożona z PP. Krynickiéj, Umińskiego referend. Magist. i Dyrek. Maciołowskiego, wykazała cyfrę dochodów od dnia 20go marca 1875 r. po dzień 29 kwietnia b. r. w kwocie 2,603 złr. 62 c. Z tego jednakże na powiększenie kapitału wpłynęło tylko 273 złr. 85 c., reszta zaś tj. 2,319 złr. 77 c. poszła na wydatki czysto administracyjne.

Komisya sprawdzając rachunki od początku założenia Stow. nie chciała uwydatnić liczb w następnym porządku, ale wydatek, który zrobionym był przed dwoma laty, złożyła na dzisiejszą administracyę nie wyświetlając wyraźnie, że i wydatek ten był niezbędnym i kiedy nie w pieniądzach, to w inwentarzu istnieje i jest zawsze kapitałem. I tak: w d. 21 września 1873 r. za przewodnictwa p. Górskiéj, które trwało do dnia 22 lutego 1874 r., oddane było do Kasy oszczędności 1,088 złr. 35 c. Od d. 22 lutego 1874 r. do d. 20 marca 1875 r. powiększył się kapitał za czas przewodnictwa p. Krynickiéj o 1,437 złr. 46 c., razem obie te cyfry wynoszą 2,525 złr. 81 c. Na urządzenie Biura umieszczeń dla Stow. Nauczycielek zostającego w początkach pod dyrekcyą p. Nowoleckiéj, następnie p. Teodory Krynickiéj, a ostatecznie p. Holskiéj, wyjęto z Kasy oszczędn. 870 złr. D. 13 czerwca 1874 r. 250 złr., po raz drugi na spłacenie spółki 420 złr. d. 12 kwietnia 1875 r., a po raz trzeci 200 złr. d. 1 czerwca 1875 r.; pozostało więc w Kasie oszczędności 1,655 złr. 81 c.

Wkładki za przewodnictwa p. Nowobilskiéj zaczęły dopiero wpływać od d. 15 sierpnia 1875 r., chociaż przewodnictwo przez nią od d. 20 marca 1875 r. objętem było, aż po d. 29 kwietnia 1877 r. Dochód wraz z dorachowanym procentem przyniósł 1,275 złr. 66 c., co razem z listem indemnizacyjnym na 100 złr. wynosi cyfrę 1,375 złr. dochodu czystego i kwota taka została oddaną przez przeciąg tego czasu do Kasy oszczęd., do tego dodać należy, że Stow. nabyło jeszcze potrzebne tak na teraz jak w przyszłości dla instytucyi sprzęty, które także wynoszą 133 złr. 20 c. Zestawiwszy wszystkie te cyfry, jest wykazane te same 3,031 złr. 13 c., które komisya kontrolująca przedstawiła zestawione razem; nie wykazując atoli, że suma 870 złr. wyjęta w trzech ratach dla urządzenia i prowadzenia Biura umieszczeń, z kapitału ogólnego z Kasy oszczędności, ale nie z wkładek, które dopiero od 15 sierpnia 1876 r. wpływały. (1282)

Jeżeli na Walnem Zebraniu nie odparłam powyższych zarzutów, pochodziło to ztąd, że sekretarce nie wolno głosu zabierać; czynię to więc teraz, aby zarzuty oskarżające administracyę nie pozostały bez odparcia.

Kraków 12 maja 1877. *M. Holska.*

MLEKO

świeże prosto od krowy 3 razy dziennie o 5½ rano, o 1 w połud., o 8 wieczór. Piasek, ul. Garncarska L. 21. Tamże piękne **mieszkania** z widokiem na obszerny ogród, również na Zamek i kopiec Kościuszki każdego czasu do najęcia. (1286-1-3)

Rządca Polak, kawaler, władający językiem polskim i niemieckim, zaopatrzony w chlubne świadectwa i polecenia z ośmio-letniej praktyki wzorowych gospodarstw prowincyi poznańskiej i Prus Zachodnich, **poszukuje miejsca od 1go lipca r. b.** — Łaskawe oferty uprasza przesłać pod literami: **J. C. F. Waplewo,** p. Altmark Wst. Preussen. (1284-1-5)

Ekspedytor pocztowy,

posiadający egzamin telegraficzny, znajdzie natychmiastowe umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Podgórzu. (1283-1-3)

Magazyn Mód damskich Jadwigi Figlowéj

przy ulicy Grodzkiéj L. 62,

otrzymał z najpierwszych magazynów zagranicznych **kapelusze słomkowe, bastowe** i t. p. — **Czepeczki** i **ubiorki** oraz **kwiaty.** (1277-1-3)

Goczałkowicką sól kąpielową,

zgęszczoną solankę i **wodę jodową** i **bromową** obfitą w kwas węglany, rozsyła na bezpośrednie zamówienie (971-6-6)

Zarząd kąpielowy.

RZYM jego kościoły i pomniki.

(1221.3-6)

Upominek Pielgrzymom Polskim, **napisał X. Dr. W. Smoczyński.** Z planem miasta, in 16o min. str. VIII, 480.

Cena egzemplarza 2 złr.

Do nabycia w Administracyi „Czasu," na Stacyi Kolei u Portiera w Garderobie, i u Autora Ulica Poselska, 139. — Biorącym 10 egzemplarzy jedenasty daje się bezpłatnie.

Za nadesłaniem 2 zła. 10 cent. do Autora, książka franco przesłaną zostanie.

W tych dniach opuściła prasę książeczka p. t.

Katechizm

w przedmiocie opieki nad nierozumnemi żyjącemi istotami, a mianowicie nad zwierzętami domowemi, ułożony przez *X. Seweryna Paszkowskiego* magistra prawa.

8-vo str. 46 cena 25 cnt.

Do nabycia w Krakowie u X. Adama Słotwińskiego Rektora XX. Pijarów, w księgarni katolickiéj Dr. Wł. Miłkowskiego, oraz u Autora w Krzeszowicach.

Biorącym większą ilość odstępuje się znaczny rabat. (1263-2-3)

W Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie

są do nabycia:

KLUGER WŁ. **Wykład Hydrauliki** wraz z teoryą machin wodnych (dzieło illustrowane). Paryż r. 1873, str. 1018.
— **Turbina Fourneyron'a** — jéj teorya dokładna, przybliżona i uwagi praktyczne. Paryż r. 1872, in 4to.
— **Teorya turbiny Fontaine'a** wraz z zastosowaniem wzorów analitycznych do obliczenia wymiarów i pracy téj machiny. Paryż r. 1873 in 4o.
— **Wykład wytrzymałości materyałów i stałości budowli.** Paryż r. 1876, str. 599.
— **Listy z Peruwii.** Kraków 1877.

LAVALLE S. A. **Kilka kartek z dziennika podróży po Rosyi.** — Kraków 1877 r.

Dr. ZIELENIEWSKI. **Rys Balneologii powszechnéj.** Warszawa rok 1873, str. 379. (337-8-10)

Zygmunt Wasilkowski

Agent Warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego i fabryki tektur dachowych, wykonywa wszelkie roboty, w zakres fachu jego wchodzące, **jedynie z prawdziwego rodzinnego asfaltu z kopalni Limmer pod Hanowerem,** kilkoletnia zaś praktyka, nabyta przy tego rodzaju robotach, zapewnić może potrzebny pośpiech i ścisłość w wykonaniu tychże. (951-10-15)

Rogatka Zwierzyniecka Nr. 29,

Nasiona Erfurckie świeże

są do nabycia u (676-27-)

Wilhelma Fenza

W KRAKOWIE.

Termometry i noże ogrodnicze.

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (988-8-)

J.N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Rzetelny

poboczny zarobek.

Korzystnego zarobku i dobréj prowizyi dostarcza wszędzie pokupny znaczny towar, dla którego we wszystkich miejscowościach mają być urządzone ajencye. Nie potrzeba do tego żadnych szczególnych wiadomości kupieckich, a każdy to może z łatwością jako poboczny interes prowadzić. Chcący korzystać z téj oferty, mają adres swój podać do **Rudolfa Mosse** w **Wiedniu** pod liter. L. H. 1000. (115)

Stacya kolei żelaznéj *Muszyna-Krynica,* z Krakowa do Krynicy pociągi odchodzą codziennie przedpołudniem tudzież 3 razy tygodniowo wieczorem.

C. k. Zakład zdrojowy w Krynicy

dnia 15 maja r. b. otwarty,

Stacya telegraficzna i Urząd pocztowy w samym Zakładzie.

posiada **669 pokoi gościnnych, 3 hotele, 7 publicznych restauracyj,** wspaniały **gmach łaziebny,** uposażony we wszelkiego rodzaju **kąpiele** metodą Schwärtza ogrzewane, jakoto: **wanienne, nasiadowe, natryskowe, borowinowe, igliwiowe** i **gazowe** (z gazu węglowego) tudzież **łaźnię słowiańską** — stałą **aptekę** ze składem **wód mineralnych** zamiejscowych, trudniącą się wyrobem **żentycy, kumysu, pastylek Krynickich i ekstraktu z igliwia** na kąpiele balsamiczne — **czytelnię książek i gazet — zakład gimnastyczny i rzecznych kąpiel,** tudzież doborową **orkiestrę.**

Leczenie **elektrycznością, przyrządami pneumatycznemi i inhalacyjnemi.** — Na bieżącą porę kąpielową ma przybyć **Dr. Domański, Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.**

Zamówienia na pomieszkania (od 15 maja opłacalne, od otwarcia Zakładu do 15 czerwca i od 15 września do końca sezonu o ⅓ ceny taryfowéj obniżone), tudzież **na wody mineralne** (Krynicką i Słotwińską) przyjmuje c. k. Zakład zdrojowy, poczta Krynica.

Restauracyę i cukiernię zakładową „pod Barankiem" objął podpisany w dzierżawę i starania dołoży, by tak doborem: potraw, napojów i chłodników, jakoteż grzeczną usługą i umiarkowaną ceną, na względy Szanownéj Publiczności zasłużyć sobie. (1161-2-)

Jan Bauman.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wydaje **Asygnacye kasowe** na

6½% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

Kraków dnia 15 listopada 1876 r.

(37-26-) **Dyrekcya.**

Tarnowski Dom komisowy i J. Chylewski

objąwszy zarząd tarnowskiéj fabryki machin i narzędzi rolniczych wraz z odlewarnią, przyjmują zamówienia tak na machiny własnego wyrobu, jakoteż sprowadzić się mające drogą komisową pod najprzystępniejszemi warunkami. (1223-1-3)

Dla cierpiących na płuca, krtań i dolne części ciała.

Kąpiele **Ober-Salzbrunn** w szlązkich górach.

Rozsyłka wód podczas całego roku tak przez nas jakoteż każdy handel wód mineralnych **Pora** od 1 maja do 30 września. Bardzo wielki zakład **żętyczny.** Obszerne **zabudowania kąpielowe.** Leczenia za pomocą **soków roślinnych.** Łagodny klimat we wspaniałej okolicy górskiej. Wspaniałe przechadzki. (410-3-4)

Zarząd zdrojowy księcia Pszczyńskiego (Pless.)

Saxlehnera zdroje gorzkie

Hunyadi János.

Ta naturalna woda mineralna, zbadana przez **Liebiga** (1870) i **Bunsena** (1876) jest wedle uznania pierwszych i najznakomitszych lekarzy

najwyborniejszą i najskuteczniejszą ze wszystkich wód gorzkich,

już w małych ilościach niezawodnie i bez boleści działający, rozwalniający środek, łagodny w smaku, a żołądkowi nieszkodliwy nawet przy dłuższem używaniu. Oddawna uznany jako szczególnie skuteczny:

w zakorzenionem zatkaniu i powstających z tego w następstwie chorobach;
w zakorzenionych uderzeniach do mózgu, płuc i t d.;
w zgęszczeniu krwi w dolnych częściach ciała i cierpieniach hemoroidalnych;
w chorobach kobiecych organów płciowych;
w ogólnem stłuszczeniu, jak przy stłuszczeniu serca i wątroby;
niemiłe następstwa przepełnienia żołądka będą szybko usunięte.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

Celem uniknienia szkodliwych pomyłek, uprasza się żądać wyraźnie **„Hunyadi János Bitterwasser"** lub poprostu **„SAXLEHNER's Bitterwasser".**

(1223-1-8) **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie**

właściciel „Hunyadi János-Bitterquelle."

Obicia pokojowe

francuskie, angielskie, saskie, i austryackie, począwszy od 20 ct. za rulion i wyżej, bardzo gustowne i ozdobne; również (1086-8-12)

sztukaterye sufitowe i story do okien patyczkowe i płócienne

polecamy po cenie umiarkowanej

Kutrzeba & Murczyński

handel papieru i introligatornia W KRAKOWIE.

Farmaceuta znajdzie natychmiast w **aptece** w **Rozwadowie** umieszczenie. — Bliższe warunki listownie. (1250-3-6)

EKONOM

żonaty, bezdzietny, mający 30 lat wieku, z bardzo chlubnemi świadectwami, znający się na lasowości, gorzelnictwie i na gospodarstwie praktycznie i teoretycznie, poszukuje miejsca każdego czasu.— Adres: *A. L.* u pana *Jaśkiewicza* w Oświęcimiu. (1262-2-3)

W kamienicy w Krakowie przy ul. Floryańskiéj p. l. 337

położonéj, są mieszkania od każdego czasu do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża. (1271-2-6)

ZAKŁAD LECZNICZY w Sassowie

mila gościńcem od kolei, stacya Złoczów, otwartym będzie około 20 maja. Leczenie wodą, elektryką, gimnastyką, wziewaniem, mlekiem. Zakład leży nad Bugiem w pośród tysięcy morgów lasu sosnowego. Wyborne miejsce także do leczenia się wodami mineralnemi. (1259-2-3)

Dr. Kurzbauer.

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS (PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u p. CLIN et Ce, ul. Racine, 14; w *Warszawie,* w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Zeuschnera Szymańskiego et Ce i Lilpopa; we *Lwowie,* w aptece p. Mikolascha; w *Krakowie,* w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

(603-10)

Adwokat krajowy

Dr. Witalis Szczerbiński

otworzył biuro adwokackie w **Podgórzu** pod Krakowem przy ulicy Krakowskiéj w domu p. Żabińskiego pod L. 105. (1265-2-3)

Ekonom

kawaler, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami z 9 letniej praktyki odbytej w większych gospodarstwach, poszukuje posady od św. Jana. Proszę adresować pod lit. **W. K. 17.** post. rest. Kraków. (1252-3-3)

Kamienica 2-piętrowa w Krakowie

przy ulicy Szewskiéj położona, z wjazdem, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — **Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Lisowskiego w Krakowie przy ul. Grodzkiéj pod l. 65.** (1270-2-6)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że z dniem 1 maja b. r. otworzyłem **skład różnych powozów** z mojéj fabryki znajdującéj się w Cieszynie. Ceny stałe według cennika, który każdy na miejscu przejrzeć może. Skład znajduje się przy ulicy Starowiślnéj pod L. 77, gdzie dawniéj była ujeżdżalnia. (1175-4-10)

Jan Pustówka z Cieszyna.

Dobra ziemskie

w powiecie Pilzneńskim, dawnym obwodzie Tarnowskim, 1½ mili od stacyi kolei żelaznej, z przestrzenią do 1,400 morgów, w czem zawarte około 600 morgów lasu, **są zwolnéj ręki do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela **Doktór Józef Stojałowski w TARNOWIE.** (1248-2-3)

Majętność w Pisarzowy

w pobliżu głównego gościńca Sandecko-Bocheńskiego, w powiecie Limanowskim, w odległości 1¼ mili od Dunajca, w któréj skład włącza się obszar 190 morgów wybornie zachowanego lasu jodłowego i bukowego, 50 morgów pola, 4 morgi ogrodu owocowego, obszerne zabudowania gospodarskie i mieszkalne, 1 tracz, propinacya przynosząca rocznie 400 złr., z inwentarzem żywym i martwym, jest z wolnéj ręki całkowicie lub też w pojedynczych częściach swoich do sprzedania. Bliższéj wiadomości udziela z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa właściciel *Edward Tatzel,* w Pisarzowy, poczta Limanowa. (1166-5-6)

Jak w poprzednich latach, sprzedaję i tym razem

Grodziecki PORTLAND-CEMENT

który za najlepszy produkt tego rodzaju uznany został, w opakowaniu oryginalnem, po cenach fabrycznych, opłatnie w dworcu kolei w Mysłowicach.

Upraszam Szanowną Publiczność zamówienia nadsyłać do mnie.

W Krakowie sprowadzają co tydzień świeże przesyłki tego cementu pp. **Stanisław Feintuch, Jan Wentzl, T. Tarasiewicz** i Inżynier **Antoni Łuszczkiewicz** wprost przezemnie. (822-3-3)

Markus Schäfer w Mysłowicach.

MATTONI's Königs-Bitterwasser

Naturalna

Woda gorzka OFNER

najlepszy i najpewniejszy środek do usunięcia ciągłych zatkań stolca i wszelkich ztąd pochodzących chorób **bez żadnych złych skutków** także po dłuższem używaniu.

Mattoni & Wille, c. k. austr. nadworni dostawcy,

właściciele 6 zjednoczonych źródeł gorzko-słonych w Buda-Peszcie, Dorotheagasse 6.

KAISER-QUELLSALZ

(SEL PURGATIF)

lekko rozwalniający środek w ciągłych zatkaniach stolca po przewlekłych chorobach żołądka, wątroby i kiszek. **Kaiserquelle** we flaszkach po ¾ litra, **muł mineralny żelazisty** do kąpieli i okładów, **ług mineralny żelazisty** (płynny wyciąg mułowy), **sól mułowa żelazista** (suchy wyciąg mułowy). Wygodne, a w swych skutkach **francensbadzkie kąpiele mułowo mineralne** prawie dosięgające środki dla zakładów kąpielowych i użytku domowego, rozsyłają

Mattoni & Co., c. k. nadworni dostawcy we **Franzensbad** (w Czechach).

Przepisy leczenia i broszury darmo.

Własny skład: w WIEDNIU, Maximilianstrasse 5 i Tuchlauben 14.

Składy we wszystkich większych składach wód mineralnych w kraju i zagranicą. (995-3-7)

KĄPIELE Königsdorff-Jastrzemb

Kąpiele solankowe i parowe, natryski, wszelkie rodzaje innych wód mineralnych, szczególność dla dzieci.

otwarte 15 maja. Tani, zdrowy i przyjemny pobyt. Nowo urządzone z wszelką wygodą. Wspaniały park i ogród, doskonała muzyka zdrojowa, zebrania, obszerna czytelnia. Lekarze: **Dr. Odebrecht, Dr. Faupel.**

Zgęszczona solanka, wody mineralne tegorocznego napełniania gotowe do rozsyłki.

Z dworca kolei Petrowitz (c. k. kolej Północna) ¾ godziny, z Raciborza (kolej Górnoszlązka) 2½ godziny jazdy dobrą szosą. Wozy można mieć na wszystkich stacyach. Tanie i dobre mieszkania wskaże najchętniéj

(1154-3-13) **Zarząd kąpielowy.**

Towarzystwo c. k. uprzyw. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj kolei żelaznéj



(Linie austryackie).

Obwieszczenie.

Zarząd kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj **zamierza w drodze ofert roboty lakiernicze przy konstrukcyach żelaznych kilku większych mostów na przestrzeni Lwów-Suczawa w przybliżonéj powierzchni 15,000 metrów kwadratowych, najmniéj żądającemu w przedsiębiorstwo powierzyć.**

Główniejsze warunki tychże robót są: staranne usunięcie obecnéj warstwy farby olejnéj — dwukrotne nałożenie kolorem perłowym farby cynkowéj (Peterswalder Zinweiss et Zinkgrau) utartéj na pokoście lnianym — i trzechletnia gwarancya odpowiednio uskutecznionéj roboty.

Ceny jednostkowe mogą być wedle metra kwadratowego powierzchni rzeczywiście olakierowanéj, lub też od metra kwadratowego płaszczyzny konstrukcyi jako jednolitéj całości uważanéj, podane.

Dotyczące oferty opieczętowane, należy **najdaléj do 27go maja r. b.** w biurze podpisanéj Dyrekcyi ruchu we Lwowie złożyć, jednocześnie zaś dziesięcio-procentowe wadium do kasy zbiorowéj na dworcu tutejszym wnieść.

Lwów, dnia 12 maja 1877 r. (1224-1-3)

Dyrekcya ruchu.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.